ROLNIKA

okładka inseratowa.

Nr. 15. We Lwowie 8. kwietnia 1904.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

Cena ogłoszeń: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Installacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i Wentylacye

Łaźnie. Mechaniczne pralnie i suszarnie i t. d.

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót — Kosztorysy bezpłatnie.

34 (8—52)

Oddział handlowy

KOMITETU C. K. GAL. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

pośredniczy w zakupnie

Wszelkich nawozów sztucznych, maszyn, narzędzi rolniczych i nasion.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców. — Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

Chylewski, Hruby i Sp.

dawniej **WŁADYSŁAW NIEMEKSZA**

Biuro techniczne i zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A. II. piętro.

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaznie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem ZNICZ', (w miejscowościach nie posiadających gazowni)

Przyjmuje zamówienia na:

Maszyny, kotły parowe, turbiny, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne, szwedzkie i amerykańskie etc. ets

Lwów
Grodecka 20.

S. A. Bubera Synowie

Czerniowce
Pocztowa 12.

polecają jako wyłączni reprezentanci firm

HOFHERR i SCHRANTZ

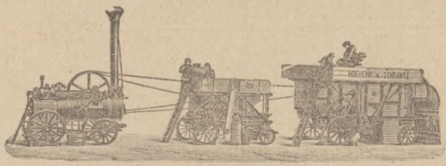
Wiedeń-Budapeszt

Parowe garnitury młocarniane

PRASY DO SŁOMY

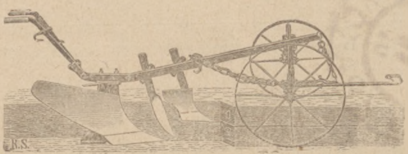
Koniczarki parowe

i inne maszyny rolnicze.



RUD. SACK

Lipsk-Plagwitz.



najnowsze

siewniki, pługi, brony

i narzędzia do uprawy roli.

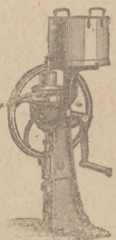
ALFA SEPARATOR



Wiedeń-Sztokholm

wirówki ręczne i motorowe, maślnice, wygniatacze, konwie, oziębiacze, podgrzewacze

i wszelkie możliwe przybory mleczarskie.

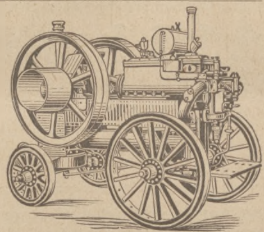


Austryackie Towarzystwo

motorów „Daimlera“

Wiedeń.

motory i lokomobile spirytusowe i benzynowe.





DEERING

Chicago.

żniwiarko-wiązałki „Ideal”

Nr. 15. Lwów dnia 8. kwietnia 1904. Rok XXXVII. Tom LXVI

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . . 16 koron. | półrocznie . . . . 8 koron.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 6 talary.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 40 hal.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika".
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. Jan Paygert; Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Głos z Wielkopolski.*)

Poznań, 31 marca 1904.

Minął marzec a z nim peryod walnych zebrań różnych stowarzyszeń, rozpoczęty przez Walne zebrania Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie, które odbyło się 8, 9 i 10 t. m. Zjazd tegoroczny był nadzwyczaj liczny, tak liczny jak od lat bardzo wielu niebywał, zainteresowanie się wykładami wielkie i dyskusye po nich ożywione. Ziemiaństwo Wielkopolskie po tylu klęskach nie myśli o opuszczeniu rąk i poddaniu się przeciwnym losom, ale widać, że pragnie walczyć z nimi wytrwałą pracą, nauką, silną wolą, w tem przekonaniu, że mu sił do tej walki nie zabraknie Mamy też wszyscy nadzieję, że choć z szatańską iście złością nieprzyjaciele na ziemię naszą nastają, wyjdziemy z tej walki zwycięsko i ziemię naszą obronimy. Wielkiej otuchy dodał nam odczyt dra Tadeusza Jackowskiego z Wrączyna, człowieka wielkiej inteligencyi, wielkiej pracy, a mimo to nie skąpiącego czasu swego i na służbę publiczną i na poradę i pomoc dla współziemian. Dr. T. Jackowski w odczycie swoim bronił jej wymownie i podawał sposoby jak ją utrzymać. Wykład ten nader zajmujący, wyszedł w osobnej odbitce i warto aby i galicyjscy ziemianie zapoznali się z wywodami tego gorącego obrońcy naszego narodu. Zebrania nasze zaszczycili swą obecnością prezes Galic. Tow. Gosp. dr. Kozłowski, dalej obecnością i wykładem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. K. Rogoyski, a także jeden z najdzielniejszych ziemian Prus Zachodnich p. Edward Domański z Łysomic. Panowie ci wynieśli zapewne to przekonanie, że Poznańskie ma dziś już bardzo liczny zastęp wybitnych i gruntownie fachowo wykształconych ziemian, a rozprawy interesujące stały na wysokości najnowszego postępu nauk i toczyły się około wszystkich ważniejszych spraw, bliżej rolnictwo obchodzących.

*) JWPrezes dr. Kozłowski będąc w Poznaniu postarał się byśmy od czasu do czasu otrzymywali z tej dzielnicy Polski oryginalne informacye.

Po Walnem zebraniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego odbyło się Walne zebranie prezesów i delegatów Kółek rolniczych włościańskich.

Inicyatywa zakładania Kółek rolniczych włościańskich wyszła z łona Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, a pierwszy patron p. Maksymilian Jackowski nieznużoną pracą doprowadził je do dzisiejszego rozwoju! Złamany wiekiem i pracą znużony złożył patronat w równie dzielne ręce p. Józefa Chłapowskiego z Rzegocina.

Patron dał ogólny pogląd na swą działalność i rozwój Kółek rolniczych. Kółka nasze różnią się od galicyjskich głównie pod tym względem, że nie mają celów handlowych, ale służą do wzajemnego pouczania się i informowania w sprawach rolniczych i społecznych.

Ze sprawozdania patronatu podajemy następujące dane: Kółek jest obecnie 260 liczących 11.160 członków. (Udział synów gospodarskich wzrasta z każdym rokiem). Pojedyncze Kółka odbyły 2.500 zebrań miesięcznych, Walnych zebrań odbyło się 24. W roku 1903 dokonano przeszło 2.600 lustracyi gospodarstw. Używanie sztucznych nawozów ogólnie jest rozpowszechnione, drenowanie także postępuje; wielu gospodarzy czyni to własnym kosztem, nie wiążąc się w spółki drenarskie.

Ogólną cyfrę wydrenowanych pól podaje sprawozdanie na 160—170 tysięcy morgów. Narzędzia rolnicze wszędzie ulepszone, w gospodarstwie podwórzowem widać wielki postęp, chów bydła podniósł się, chów koni stoi na wysokim stopniu. Dziś już w czwartej części Kółek prezesami są włościanie, a liczba pretymków włościańskich wzrasta z każdym rokiem. Słowem w każdym kierunku wielki postęp.

Udział w Walnem zebraniu był tak wielki, że wielu na bazarowej sali pomieścić się już nie mogło, a nadmienić jeszcze należy, że 38 Kółek z powodu ponownych wyborów do Parlamentu w okręgu średzkim wogóle w tem zebraniu udziału wziąść nie mogło. Odczyty które mieli włościanie, rozprawy nad nimi niepozostawiały nic do życzenia i uwidoczniały na każdym kroku błogą działalność Kółek.

Walne zebranie Związku ziemian, którego dyrektorem został po ustąpieniu p. Sczanieckiego p. dr. T. Szułdrzyński odbyło Walne zebranie w dniu 22 marca; Bank ziemiański na dniu 28 t. m.

Pracujemy wedle sił naszych bo czasy nadchodzą coraz cięższe. Jak było do przewidzenia komisya pruskiej Izby panów przyjęła projekt do prawa o kolonizacyi, mający uniemożliwić parcelacyę majątków pomiędzy kolonistów polskich. Projekt ten postawiony przed plenum Izby przejdzie bez żadnego wątpienia.

Robotnikowi polskiemu także wypowiedziano już wojnę. Wszyscy dzierżawcy państwowych i królewskich domen odebrali w ostatnich dniach wezwania od odnośnych regencyi, aby bezwarunkowo zastępowali polskich robotników, robotnikami niemieckimi.

Oryginalną, ale charakteryzującą tutejsze stosunki jest petycya wystosowana przez niemieckich urzędników gospodarczych do ministra, aby w nagrodę zabiegów ich około szerzenia niemczyzny dawała im komisya kolonizacyjna ziemię. *S.*

Praktyczne uwagi o hodowli bydła mlecznego

(podał Jerzy Turnau).

(Dokończenie).

Wedle moich spostrzeżeń jest rzeczą wielkiej doniosłości, aby cielę w pierwszych tygodniach życia zupełnie prawidłowo się rozwijało — a każda depresya w tym kierunku odbija się ujemnie na późniejszej budowie, a zwłaszcza na należytym rozwoju klatki piersiowej. — Dlatego też z początku stosuję mleko chude w ten sposób, że do nieznacznie zmniejszonej ilości mleka tłustego dodaję tyle mleka chudego (3+1) iż łączna ilość jest większa niż poprzednia dawka mleka tłustego. Dopiero stopniowo i ostrożnie zmniejsza się później mleko tłuste — a mleko odtłuszczone na domieszki tłustego, otrzymują cielaki dopiero w 9-tym tygodniu życia. Z reguły poi się cieliczki przez 115 dni, poczem jeszcze przez kilka dni dostają po $^1/_2$ litra mleka na każdy raz, które w końcu zastępuje się mięszaniną mleka z wodą. Wyjątkowo tylko słabsze cieliczki poi się mlekiem odtłuszczonem przez 130—135 dni.

Buhajki przeznaczone na rozpłodniki, powinny być karmione w pierwszym roku życia znacznie obficiej od cieliczek. Mleko dostają w stosunku $^1/_6$ do $^1/_5$ żywej wagi. Mleko tłuste bez domieszki chudego dostają aż do ukończenia 5-ciu tygodni, a w ogóle pojone są mlekiem aż do ukończenia 5-ciu miesięcy, poczem żywi się je wyłącznie tylko owsem i sianem aż do czasu sprzedaży, t. j. do 12 miesięcy. — Pod tym względem stosuję się do wskazówek udzielonych mi przez hodowców oldenburskich i fryzyjskich, którzy z tego względu zasługują na zaufanie, iż buhaje od nich sprowadzane, po dobrem żywieniu i pielęgnowaniu płodzą ładne potomstwo i przez 6 8 lat, a czasem i dłużej są zdatne do użytku. Niektórzy nasi hodowcy skąpią buhajkom mleka i obroku w obawie, iż buhajki takie zbyt szybko staną się ciężkie i niezdatne do skoku. Oczywiście, że i tutaj przekroczenie pewnej miary, zbytnie zapasanie buhajków rozpłodowych, może być szkodliwe. — Skąpe żywienie buhajka w pierwszym roku, może jednak spowodować wątłą budowę, a buhajek pozbawiony dostatecznej ilości mleka i owsa, zjada nadmierne ilości siana

Rolnictwo w Japonii.

Z francuskiego.

W chwili obecnej, świat cały ma zwrócone na Japonię oczy — wszystko co dotyczy Japonii zaczęło nas interesować, nawet próbki literatury japońskiej znalazły się już na kartach niektórych dzienników, niechcąc więc w tyle pozostać, postanowiliśmy przedstawić naszym czytelnikom, krótki zarys Japońskiego rolnictwa. Stosunki japońskie są pod tym względem zupełnie różne od europejskich, a nawet chińskich. Ziemie zostające pod berłem Mikada nie posiadają rzeczywiście takich zalet, jak sławnie urodzajne ziemie rosyjskie, na których wszystko się udaje bez wielkich zachodów

Cały obszar Japonii wynosi 382000 kilometrów kwadratowych, i niema tam wcale obszarów przybyłych wskutek ustąpienia wód, wiele jest ziem pagórkowatych gdyż kraj cały przerzynają łańcuchy gór, pochodzenia wulkanicznego. Ziemia jest dosyć nieurodzajna a przytem wyczerpana, gdyż z powodu braku bydła trudno o nawóz.

Brak ten wynagradza po części klimat niezrównany, który umożliwia zrobienie kilku zbiorów w ciągu roku. Lato, z obfitemi opadami, sprzyja zbiorowi ryżu — w zimie Japończycy zbierają przeważnie zboża właściwie strefie umiarkowanej.

Położenie Japonii, która ciągnie się długim szeregiem wysp od północy ku południowi, sprawia że temperatura jest bardzo różna i że spotykamy naprzemian rośliny strefy podzwrotnikowej i umiarkowanej. Klimat morski wywiera dodatni wpływ na roślinność, a wreszcie pomysłowość japońskiego wieśniaka sprawiła, że korzysta z każdego równiejszego kawałka, aby tam nawieźć ziemi urodzajnej i zasiać co można. W ten sposób złe strony stosunków lokalnych się poprawiają, a z dobrych wyciąga możliwe korzyści. Lasy są w stanie doskonałego rozwoju — pod tym względem Japończycy okazali o wiele więcej praktyczności od Chińczyków: drzewostan Japonii składa się przeważnie z brzóz, wierzb, topoli i dębów. W r. 1892, lasy pokrywały 17 milionów hektarów, w roku 1901. $16^1/_2$ miliona — z tego $^2/_5$ są własnością Państwa; drugie tyle należy do właścicieli prywatnych — reszta jest własnością cesarza. Trzeba jednak zauważyć że właściciele prywatni są w posiadaniu tylko małych przestrzeni leśnych, których obszar nie przewyższa trzydziestu arów — podczas gdy duże kompleksy leśne należy do państwa lub też ce-

lub słomy, dostaje obwisły brzuch, czego następstwem jest często łęgowatość, zwykle zaś limfatyczność i ociężałość. Przeciwnie zaś, buhaj w pierwszym roku intenzywnie karmiony mlekiem i paszą treściwą, przy wydatnym ruchu pod gołem niebem wykształca silny kościec, osiąga jędrność muskułów i należyty rozwój całego organizmu.

Zupełnie odmiennie żywić należy cieliczki i jałówki przeznaczone na mleczne krowy. Przy wychowie tychże należy pilnie baczyć, aby przy możliwie jak najlepszym wzroście i rozwoju, nie wyrobiła się wybitna skłonność do opasu, która zwykle stoi w diametralnym stosunku do zdolności wydawania wielkich ilości mleka. Zachowanie w tym względzie należytej miary, utrafienie i nieprzekroczenie granicy, przy której kończy się t. zw. „skromne utrzymanie“ a zaczyna charłactwo, jest rzeczą niełatwą i wymagającą zarazem dozoru umiejętnego oka hodowcy, zarazem pewnej rutyny.

Żywienie cieliczek i jałówek w mojej oborze jest następujące:

Począwszy od 14-go dnia życia zasypuje się cielęciu do żłóbka trochę gniecionego owsa z małą domieszką makucha lnianego i szlamowanej kredy. Równocześnie zakłada się za drabinę garść najlepszego, pogodnie zebranego siana z meliorowanych łąk, albo też siana z koniczyny szwedzkiej i tymotki. Zwykle dopiero od 20 dnia cielę zaczyna naprawdę jeść owies i siano. Celem przyzwyczajenia cielęcia do zupełnego wyjadania przeznaczonego mu obroku, zadaje się siano począwszy od 30 dnia, dopiero po wyjedzeniu owsa. Aż do wieku 6-ciu miesięcy daje się cieliczkom stopniowo coraz więcej owsa i siana, dodając zawsze do owsa małą ilość makucha lnianego. Po ukończeniu 4-ech miesięcy dostają w zimie cieliczki do owsa nieznaczną domieszkę drobno pokrajanych buraków, w lecie miesza się z sianem nieco młodej zielonej koniczyny, lucerny, trawy itp. Zadawanie cielętom w pierwszym roku życia wytłoków buraczanych, wywarów gorzelnianych i wogóle wodnistej paszy, uważam za nieodpowiednie i szkodliwe.

Od 6-ego miesiąca odejmuje się stopniowo jałówkom i makuch; zastępując go częściowo osypką bobową lub wyczaną i dodając w zimie coraz więcej buraków i plewy, w lecie coraz więcej zieleniny przy równoczesnem wypędzaniu na sztuczne pastwisko. W wieku 9 miesięcy zadawanie owsa i makucha ustaje, i jako jedyną paszę treściwą otrzymują jałówki w tym wieku aż do ukończenia 14 miesięcy po 1 kg. otrąb pszennych na sztukę i dobę.

Ilość zadawanego obroku i siana uwidoczniona jest w następującej tabelce. Ilości paszy podane są w kilogramach na sztukę i dobę.

Wiek	Owies	Siano	Osypka	Otręby	Buraki lub zielenina
20 30 dni	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	—	—	—
2-gi miesiąc	$\frac{3}{4}$	$\frac{3}{4}$	—		—
3-ci „	1	1	—	—	—
4-ty „	$1\frac{1}{2}$	$1\frac{1}{2}$	—	—	$1\frac{1}{2}$
5-ty „	$1\frac{1}{2}$	2	$\frac{1}{2}$	—	3
6-ty „	2	3	1	—	4
7-my „	$1\frac{1}{2}$	3	$1\frac{1}{2}$	—	6
8-my „	1	4	1	$\frac{1}{2}$	6
9-ty „	—	5	$\frac{1}{2}$	1	9
10-ty „	—	5	—	$1\frac{1}{2}$	9
11-ty „	—	4	—	1	9
12-ty „	—	3	—	1	12

Powyższe cyfry podane są w przybliżeniu, gdyż przy wychowie większej ilości cieląt trudno dopilnować, aby każde cielę dokładnie przeznaczoną sobie ilość otrzymywało. Należy często ważyć cielęta i kontrolować przyrost wagi, który w pierwszych 6-ciu miesiącach powinien (u ras szybko dojrzewających) wynosić przeciętnie dziennie około 1 kg. od 6 do 12 miesięcy około $\frac{1}{2}$ do $\frac{2}{3}$ kg. Należy także obserwować wzrost i zewnętrzny wygląd cieląt i stosownie do tego zwiększać lub zmniejszać dawki obroku i siana. Uważać trzeba, aby cielęta

---

sarza, który nawet posiada największe przestrzenie leśne.

Podług ostatnich obliczeń statystycznych, stosunek ziemi oddanej pod uprawę ryżu do pól ornych przedstawia się jak następuje:

	Pola zasiane ryżem:	Pola orne:
1893 r.	2,730.000 hektarów	2,270.000 hektarów
1897 r.	2,730.000 „	2,282.000 „
1903 r.	2,800.000 „	2,333.000 „

Wartość tych ziem jest następująca —

	Pola zasiane ryżem:	Pola orne:
1893 r.	2.750 milionów franków	640 milionów fran.
1897 r.	2,765 „ „	640 „ „
1903 r.	2.580 „ „	550 „ „

Widzimy więc że wskutek wzrastania przestrzeni uprawnej, zmniejsza się cena siemi; ten niezwykły wypadek, który już zauważano we Francyi, powtórzył się w Japonii — wytłómaczyć go można, rozszerzeniem konkurencyi międzynarodowej. — Pastwiska zajmują stosunkowo małą przestrzeń: 16.800 hektarów w r. 1893 — 18.674 hekt. w r. 1897 — 31.205 hekt. w r. 1903 — tu wartość dosyć znacznie wzrosła, gdyż podwoiła się w dziesięciu ostatnich latach. Produkcya ryżu zwiększa się ciągle: z 3,760.000 ton w r. 1886 — doszła do 4,300.000 w 1890 r. a w 1001 r. do 4,700.000 ton.

Tak samo wzrosła uprawa jęczmienia — w r. 1886 1,600.000 ton — w 1890 r. 1,0720.000 ton w r. 1901 — 2,060.000 ton. Ilość prosa w r. 1901 wynosiła 256.000 ton — hreczki 120.000 ton — rzepaku 120.000 ton.

Również rozwinęła się uprawa kartofli: 100.000 ton w r. 1886 229.000 w r 1895 350.000 w 1901 roku urodzaj tytoniu jest bardzo zmienny: 20.000 ton w r. 1886 — 52.000 w r. 1899 — 32.000 w r. 1001 — uprawa indigo się zmniejszyła. Uprawa herbaty znajduje się na tym samym poziomie, a to z powodu zakorzenionych przeciw niej uprzedzeń dotąd bowiem herbata chińska uważana jest za najlepszą. Zbiór herbaty wynosi stale 25.000 ton.

Chów bydła jest w Japonii bardzo zaniedbany; pod tym względem zachodzi wielkie podobieństwo między Państwem Wschodzącego Słońca a Cesarstwem Niebieskiem. Brak pastwisk jest powodem tego stanu rzeczy.

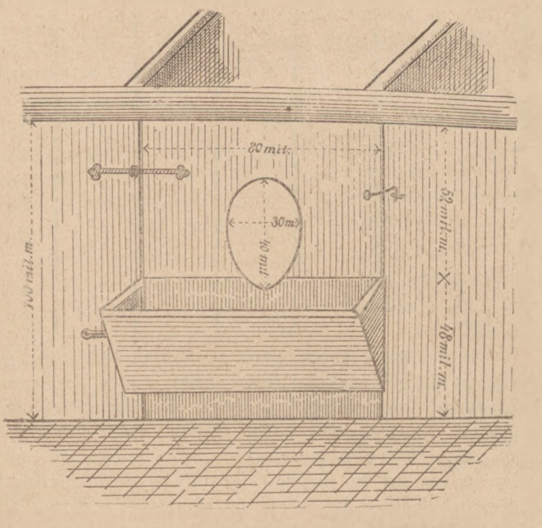
Ogólna ilość bydła w r. 1886 wynosiła 1,011.000 sztuk koni 1,529.000 = trzoda chlewna, kozy i owce nie były jeszcze w tym czasie spisane. W r. 1901, statystyka notuje 1,282.000 sztuk krów i wołów — 1.533.000 sztuk koni — 2.545 owiec — 5.500 kóz i 202.000 świń.

znajdujące się w jednej klatce były mniej więcej w jednakowym wieku — w przeciwnym razie cielęta starsze »odjadać« będą młodsze.

Po skończeniu roku jeszcze tylko przez 2 miesiące dostają jałówki po 1 kg. otrąb na sztukę i dobę, oraz (w zimie) po 3 kgr. siana — od 14 do 24 miesięcy zaś, w zimie po $1^1/_2$ kg siana z koniczyny i po 12 kg buraków z plewami i sieczką, w lecie wyłącznie tylko zieloną paszę i pastwisko.

Przy takiem żywieniu osiągają roczne jałówki z reguły $^2/_3$ wagi matek, ważą przeto około 320 do 330 kg. Odlatowane bywają dopiero gdy osiągną minimalną wagę 380 kg, co zwykle ma miejsce w 16-ym, wyjątkowo w 18-tym miesiącu. Pierwsze cielęta rodzą moje jałówki w 25 27 miesiącu życia, i jak to już wyżej wspomniałem, żywię je wtedy bardzo intenzywnie.

Cielęta umieszczane bywają zaraz po urodzeniu w klatkach, których rysunek tutaj podaję. — Aby za-



pobiedz bardzo szkodliwemu wzajemnemu ssaniu uszu i pępowin umieszcza się cielęta aż do wieku 4—6 tygodni, każde w osobnej klatce, szerokości około 80 cm, długości około 3 metry. W drzwiczkach klatki, znajdujących się od strony kurytarza, znajduje się owalny otwór 30×40 cm w wysokości około 48 cm nad powierzchnią podłogi. Po pod tym otworem, od zewnętrznej strony drzwiczek znajduje się żłobek, do tychże drzwiczek przytwierdzony. Do żłóbka wsypuje się obrok, a można także doń wstawiać skopek przy pojeniu cielęcia. Z przeciwległej strony klatki, przy ścianie, znajduje się mała drabinka na siano.

Starsze cielęta przebywają w większych klatkach, po 4—5 sztuk w każdej, a klatki te są zupełnie podobnie zbudowane jak wyżej opisana, z tą różnicą, że otwory są większe (40×50 cm), nieco wyżej nad ziemią umieszczone, drzwiczki znajdują się w bocznej ścianie klatki, a żłóbek jest wspólny dla kilku (4—5) otworów.

Klatki dla starszych cieląt są obszerne (rozmiary klatki na 4—5 sztuk wynoszą mniej więcej 3×5 m), celem umożebnienia należytego ruchu. Oprócz tego od ukończenia 5-ciu miesięcy wypuszcza się cielęta, z wyjątkiem dni słotnych lub bardzo zimnych, w zimie codziennie na 1 godzinę na okólnik, w lecie na położone w pobliżu obory sztuczne pastwisko. Jałówki starsze (10—24 miesięczne) w zimie, bez względu na temperaturę, pojone bywają codziennie na dworze i spędzają $1^1/_2$ do 3 godzin na okólniku. Krowy dojne, należy, według mego przekonania, strzedz przed zaziębieniem, i o ile możności poić w zimie w stajni młodzież należy koniecznie chartować. Jałówka lub buhajek, którym zaszkodzić może kilka stopni mrozu, wskazują na mało odporny organizm i pod względem hodowlanym nie mają wielkiej wartości.

O ile dla krów pastwisko jest nieodzownym warunkiem do osiągnięcia dobrej dojności, o tyle przy wychowie jałownika i buhajków ruch pod gołem niebem, a zwłaszcza na pastwisku, bardzo dodatnio wpływa na wzrost klatki piersiowej i należyte ustosunkowanie kończyn w tułowiu.

Dobre sztuczne pastwisko, w pobliżu stajni założone, może znakomicie wpływać na zdrowotność i mleczność krów. Paszenie jednak po przerosłych chwastami ugorach, albo na odległych od folwarku ścierniskach, ani krowom, ani roli, zdeptanej przez racice bydlęce,

---

Drobiu jest wielka obfitość i ten dział znaczne przynosi korzyści.

Jeżeli porównamy obecnie rozwój towarzystw rolniczych z rozwojem towarzystw przemysłowych, to przyjdziemy do przekonania, że rolnictwo w Japonii nie zajmuje pierwszego miejsca.

W r. 1896 — zawiązało się 117 towarzystw rolniczych akcyjnych, anonimowych — Spółek komandytowych o nazwie zbiorowej istniało w r. 1897—148 w r. 1991—206 ogólna suma zaangażowanych kapitałów wynosiła 58 milionów franków. W tym czasie powstało 12000 towarzystw przemysłowych obracających kapitałem 2700 milionów franków, a 26000 towarzystw handlowych z obrotowym kapitałem 7500 milionów. Pozostaje nam jeszcze rozpatrzenie się w handlu zbożowym w Japonii.

W roku 1902 — eksport herbaty, przyniósł Japonii 26 milionów — roku 1870 — 17 milionów.

Przeciwnie, wywóz jedwabiu ciągle wzrasta: 15 milionów w 1868 r. — 25 milionów w 1882 r. — 68 milionów w 1890 r. 175 milionów w 1902 r.

Eksport kamfory zwiększył się szczególnie w ostattnich latach: 3 miliony w roku 1887 — $4^1/_2$ w roku 1899 — 8 milionów w roku 1902.

Przejdźmy teraz do importu.

Przywóz jaj licząc od roku 1884 — wzrósł z 50000 fr. na 300000 fr. w roku 1902 — mąki przywieziono do Japonii w roku 1890, za 600000 fr. — w roku 1902 suma ta podniosła się do $8^1/_2$ miliona franków. — Japonia obecnie, musi ryż sprowadzać, gdyż własna produkcya nie wystarcza, cukier również jest przedmiotem importu. — Nippon sprowadza ogromną ilość bawełny do swoich fabryk — trzeba także wspomnieć o tytoniu i tabace sprowadzanych do Japonii, za sumę bardzo pokaźną.

Z gałęzi przemysłu, mających związek z rolnictwem, wymienić należy: przemysł jedwabniczy (2550 warsztatów, zatrudniających 120000 robotników obu płci), browarnictwo (320 zakładów, zatrudniających 8000 robotników) przyrządzanie tytoniu (275 zakładów, zatrudniających 12.800 robotników) — suszarnie herbaty (15 zakładów, 1000 robotników) młynarstwo (76 zakładów, 1600 robotników).

Cyfry te udowadniają, że na tem polu, wiele jeszcze do zrobienia pozostaje. *L. K....n.*

pożytku nie przyniesie. Dla jałownika jednak, jeżeli chcemy prowadzić porządną hodowlę, konieczne jest założenie paśnika w pobliżu obory. Dobre pastwisko sztuczne pozwala także na zaoszczędzenie otrąb w wieku 9—12 miesięcy, gdyż cielę samo znajduje sobie na pastwisku najpożywniejsze trawy i koniczyny.

W Mikulicach założyłem dla 50 sztuk (z czego około 40 krów i 10 starszych jałówek) 12 morgów sztucznego pastwiska na zmeliorowanych łąkach torfowych, poprzerzynanych rowami i ogrodzonych drutem. Krowy pasą się na 6-ciu kwaterach, po 2 dni na każdej, tak, iż co 12 dni powracają na tę samą kwaterę. Do doju zapędza się je do stajni, gdzie czeka na nie zielona pasza za drabinami.

Dla cieląt i młodszych jałówek ogrodziłem drutem 2 morgi sztucznego pastwiska w pobliżu stajni, na glebie urodzajnej, glinkowatej i wydrenowanej założone.

Osobno pasą się buhajki w wieku 5—12 miesięcy, które (dla zapobieżenia wzajemnemu wyskakiwaniu i jeżdżeniu po grzbietach) złączone są parami zapomocą drążków, 1 m długich i przyczepionych do łańcuchów opasujących szyje. Buhajki i jałówki przebywają na pastwisku od końca kwietnia do początku listopada. Wypędza się je na paśnik o ½7 rano, wracają do obory o zmierzchu — obrok dostają tylko rano i wieczór.

* * *

Chów i hodowla, to dwie odmienne gałęzie gospodarstwa. Pierwszy polega na użytkowaniu zwierząt, druga na produkcyi zwierząt użytkowych. Chów uważa zwierzęta jako maszyny służące do przeróbki paszy i produkcyi sprzedażnych materyałów, względnie nawozu. Hodowla zajmuje się niejako budową i montowaniem tych msszyn. Ponieważ w niniejszym artykule miałem skreślić tylko kilka uwag hodowlanych, przeto nie będę tu mówił o sposobach żywienia „gotowych maszyn" t. j. krów. Zaznaczę tu tylko, że u nas często popełniane bywają dwa krańcowe błędy: albo żywi się nader skąpo, uważa krowy jedynie tylko jako maszyny do fabrykowania obornika i zużytkowania słomy i plewy. Albo też, bez względu na opłacalność, przeprowadza przez gardło bydlęce niepomierne ilości paszy dokupionej. Jeżeli chów bydła prowadzić będziemy z kredką w ręku, to przekonamy się, że zawsze lepiej się opłaci trzymać małą ilość dobrych i dobrze żywionych „pysków", jak wielką liczbę lichych i chudych „ogonów". Przy dzisiejszym stanie nauki chemii rolnej znajdziemy liczne sposoby częściowego zastąpienia obornika innymi nawozami (nawozy zielone i sztuczne) a żywiąc źle wielką ilość fabrykantek obornika, który nazywamy „złem koniecznem", ani sobie ani roli pożytku nie przysporzymy.

Ścisły obrachunek wskaże nam zawsze jak i czem żywić należy. Stałych przepisów pod tym względem być nie może. Trzeba dążyć do możliwie jak najtańszego sposobu żywienia, a najtańszą jest ta pasza, która w danych warunkach stosunkowo najlepiej się opłaca. W pewnych warunkach opieramy żywienie krów głównie na sianie z łąk lub z koniczyny, w innych okolicznościach może się opłacić sprzedaż siana i zakupno, w miejsce tegoż, otrąb i makucha. W niektórych glebach bobik daje bardzo wysokie plony i w takich gospodarstwach najtańszą paszą treściwą będzie ospa bobowa.

* * *

Na zakończenie kilka ogólnych uwag.

W wielu wypadkach byłoby korzystne, gdyby role były podzielone t. j. gdyby jedni (n. p. przy wysokiej cenie mleka, gdzie wychów cieląt wypada bardzo kosztownie) chowali i użytkowali dokupione gotowe „maszyny mleczne", drudzy (n. p. przy przeróbce mleka a przedewszystkiem przy dobrych pastwiskach) wychowywali i hodowali. Na zachodzie często spotykamy się z takim umiejętnym podziałem pracy, u nas zwykle chów i hodowla są z sobą ściśle połączone, a przyczyna leży może po części w tem, że trudno u nas nabyć dobrą mleczną krowę, a po części w braku rozumnej rachunkowości. Wiele mówi się i pisze o rasach zwierząt użytkowych, które dla danego gospodarstwa wybrać należy, a za mało zwraca się uwagi na to, że stworzenie rasy i przystosowanie jej do miejscowych warunków leży głównie w ręku hodowcy. Każda rasa utraci z biegiem czasu swoje przyrodzone przymioty, jeśli popełnia się błędy hodowlane i na odwrót przez racyonalny wychów i odpowiednią selekcyę, może każdy gospodarz stworzyć z bydląt, na pozór mało wydatnych, zwierzęta znakomicie odpowiadające swemu przeznaczeniu. Jeżeli ktoś np. chcąc wychować bydło mleczne, żywić będzie jałownik dość obficie, zwłaszcza paszą treściwą i wychowywać go w stajni, zaniedbując dostarczania zdrowego ruchu pod gołem niebem, niedoczeka się nigdy dobrych rezultatów. Główną zasadą powinien być chów i wychowanie zwierząt o takich przymiotach, które w danych warunkach są w stanie przysporzyć gospodarstwu najwyższych dochodów. Racyonalną więc będzie hodowla bydła ciężkiego, należącego do t. zw. „ras kulturnych" tam, gzie jakość i ilość paszy jest dlań nieodpowiednia, a dokupno paszy z zewnątrz gospodarstwa nie opłaca się. W takich warunkach zadawalniać się należy bydłem miejscowem, zaaklimatyzowanem i niewybrednem i dopiero w miarę postępującej melioracyi pól i łąk, poprawiać je można przez krzyżowanie. I na odwrót wadliwem i pozbawiającem gospodarza możebnej zwyżki dochodow jest zadawalnianie się mało wydatnem bydłem, które swój organizm przystosowało do odwiecznych skąpych warunków przyrody, w warunkach, gdzie przy obfitem żywieniu możebne jest utrzymywanie takiego bydła, które wskutek dawnej, świadomej celu hodowli nabyło przymiotów, opłacających nakład paszy i pielęgnacyi.

Doświadczenia polowe w Baszni w r. 1902/3.

Przeprowadził i opracował

L. Moszyński.

(Dokończenie).

Zasiewy owsa i jęczmienia w różnorodnych a wybitnych odmianach nowszych rosły zanadto bujnie, skutkiem czego wszystkie w większej lub mniejszej mierze wyłożyły się. Ponieważ różnice w omłotach nie są zbyt znaczne, a wpływ wyłożenia, zwłaszcza w różnych okresach rozwoju każdej pojedynczej odmiany na wynik zbioru ogromny, więc też osiągnęte w tym roku rezultaty nie mogą być miarą rzeczywistej tych odmian plenności.

Wszelako więcej może dla niejakiej charakterystyki własności pojedynczych odmian, dla uwydatnienia stosunku ziarna do słomy, co wpływa znacznie na stopień wykładania się roślin przy sprzyjających takiemu procesowi warunkach, pozwolę sobie przytoczyć w przeciętnych cyfrach wyniki tegorocznych zbiorów.

Owies ze 120 m²			z 1 ha.	
	ziarna	słomy	ziarna	słomy
1. miejscowy	30 kg.	85 kg.	25 q.	70 q.
2. Geante a grappe	31 „	70 „	25·8 „	58 „
3. Besseler	31 „	77 „	25·8 „	64 „
4. Dupawski	32 „	62 „	26·9 „	51 „
5. Kanarek	33 „	76 „	27 „	63 „
6. Ligowo prod. niem.	35 „	58 „	29 „	48 „
7. Ligowo krajowy	35 „	61 „	29 „	40 „
8. Milton	35 „	64 „	29 „	53 „
9. Ligowo nadnieprz.	36 „	56 „	30 „	46 „
10. Ligowo francuski	36 „	68 „	30 „	56 „
11. Minesota	37 „	47 „	30·8 „	30 „

Najwięcej ziarna wydały odmiany, u których stosunek ziarna do słomy był najmniejszy, te oczywiście najmniej stosunkowo leżały.

Ligowo, zwłaszcza ameliore ilmorio Andriex & Comp. w roku zeszłym i teraz wysuwa się w szereg najwydatniejszych.

Likwidując cały plon ziarna i słomy na pieniądze okażą się następujące ilości dochodów.

	ze 120 m²	z 1 ha.
1. Dupawski	K. 5·04	491
2. Geemte	„ 5·12	426
3. Besseler	„ 5·26	433
4. Miejscowy	„ 5·42	443
5. Ligowo niemiecki	„ 5·36	446
6. Minesota krajowy	„ 5·38	448
7. Ligowo nadnieprzański	„ 5·44	453
8. Ligowo krajowy	„ 5·44	453
9. Kanarek	„ 5·48	456
10. Milton	„ 5·48	456
11. Ligowo francuski	„ 5·68	473

Pomiędzy sobą wzajemne różnice niewielkie — zaś pomiędzy krańcowo różniącemi cechami wcale znaczne.

Nauczeni wzrastającem doświadczeniem i tegorocznem niepowodzeniem do przezorności w usiłowaniu osiągnięcia najwyższych plonów napomniani, będziemy się starać w przyszłości owe ujemnie na wynik zbiorów działające wpływy usunąć i doprowadzić do ścisłych i możliwie stanowczych rezultatów, choć trudności osiągnięcia zupełnie bezstronnych a ścisłych rezultatów są zwłaszcza przy próbach z odmianami nasion, ogromne i bardzo liczne.

Powtarzane doświadczenia nad wpływem nawozów sztucznych na rozwój i plenność roślin i w tym roku dały zgodne rezultaty z wynikami lat poprzednich.

Siew zboża uskuteczniałem dotąd przeważnie siewnikiem ręcznym jednorzędowym (die einreihige Drill- und Dibbelmaschine mit Schöpfrader Nr. A 1) Rudolfa Sacka. Narzędzie to użyteczne, dobrze zresztą funkcyonujące, nie ulegające psuciu jest dla naszych doświadczeń trochę za małe, wiele czasu absorbujące, a nadto wymaga ono uprawy gleby bardzo starannej, ogrodowej. Za płytko wszakże umieszcza nasiona zwłaszcza głębszego położenia wymagające przedewszystkiem w suchych latach. Celem zapobieżenia tym stronom ujemnym siałem siewnikiem konnym „Columbia“ 21 rzędowym. Siewy wykonane były prędko i dobrze, ale aparat za wielki, do manipulowania na małych grządkach doświadczalni stanowczo nie odpowiedni.

Siewniczek Ed. Mautnera z Pesztu, okazał się w robocie jako dla nas dość niepraktyczny, nie dający zaufania w dokładność i regularność wysiewu, tudzież w należycie głębokie normalne umieszczenie nasienia w ziemi. Przy niższem cokolwiek trzymaniu drążka, wysiewanie nasienia ze skrzynki ustaje, co może łatwo ujść uwadze siewacza.

Bardzo obiecujący w użyciu z opisu jest siewnik ręczny R. Sacka: Handdrill-Maschine für 1—5 Reihen P. S. Z transportem kosztować będzie około 200 koron. Ponieważ o dokładności i sprawności tego narzędzia w robocie nigdzie nie można zasięgnąć bezstronnych wiadomości, rzeczą nie małej wagi przy naszych doświadczeniach byłoby także wykazywanie praktyczności i tego rodzaju narzędzi. Tem bardziej, że bez pomocy odpowiedniego siewnika, plewnika i t. p., przy wzmagającym się braku robotników, wykonywanie niektórych przedsięwziętych doświadczeń, prawie nie może być należycie dokładnem a skutkiem tego nie udaje się wiele zamierzonych prób.

Odmiany żyta i pszenicy, wyróżniające się swojemi właściwościami, zasiałem w jesieni dla porównawczych zestawień. Inne czynności przygotowawcze dla dalszych, bardziej skombinowanych doświadczeń poczynione w ciągu minionego lata.

Sprawozdanie z doświadczeń krótkie, ale jest ono wynikiem prac długich, mozolnych i wytężających, jakich wymaga postawienie planu a przedewszystkiem jego ścisłe i dokładne przeprowadzenie. Nieraz nieunikniona drobna pomyłka, nieostrożność, nieuwaga chwilowa, a znaczna część pracy marnieje się. Może nie zupełnie, bo się tym sposobem nabiera wprawy i zręczności w tym kierunku, ale się przewleka zbiór materyału do stawienia informacyjnych wskazówek, a tem samem już z natury rzeczy powolny postęp ku wręcz wyższej doskonałości. Jako pracy dorywczej, którejby można dokonać w wolniejszych od ciężkich obowiązków chwilach, uważać tego już nie można. Od uprawy, siewu, sadzenia i pielęgnowania, do zbioru młócenia, wożenia i t. p. czynności, przy takich doświadczeniach jak nasze, samo dozorowanie wypełni cały czas przynajmniej jednego człowieka.

Polemika „Szwyce czy Simentale?“
w świetle cyfr.

Chcąc z toczącej się pod powyższym tytułem polemiki, właściwą odnieść korzyść zebrałem z całego materyału polemicznego daty (te tylko bowiem przekonują) i ułożyłem takowe w tabelkę według rocznego udoju w litrach na 100 kg. żywej wagi.

L. porząd.	Rolnika Nr.	strona	Waga krów w kg.	Udój roczny w lt. na 100 kg. wagi	Tłuszcz mleka %	Rasa krów	Obory zagran.	Obory zarodowe Tow. gosp.	UWAGA
1	39	404	1200	222		Simental	Czechy		najniższy udój obór czeskich
2	6	69	586	232		»		Żuklin	1895—1899 żywa waga str. 405
3	39	405	576	282		»		Podhajczyki	najniższy udój obór zarodowych 1884—1888
4	36} 39}	374 404	800	287		»	Wks. Baden i Szlązk		najniższy udój obór
5	39	404	819	306		»	Czechy		przeciętny udój wszystkich obór czeskich
6	39	404	490	308		Szwyc	Czechy		najniższy udój obór czeskich
7	39	404	800	317		Fruttig Adelb.	niepodano		udój najniższy obór
8	6	69	577	324		Simental		Myców	1895 1899 waga str. 405
9	39	405	544	330		»		Bełżec	1898
10	1	3	700	342	3·79	»	Szwajcarya		N 6 str. 69 prof. Anderegg % tłuszczu przec. udój wszystkich obór Szwajcarskich
11	39	405	352	363		Majdańska			średni udój obór
12	5	57	600	367		Simental		Klebanówka	przec. z 7 lat waga str. 405
13	39	405	483	374		»		Niebieszczany	1897 i 1898
14	39	404	650	390		Fruttig Adelb.	niepodano		przec. udój wszystkich obór
15	39	405	533	399		Simental		obory zarodowe	przec. udój wszystkich obór
16	36} 39}	374 404	750	402		»	Wks. Baden i Szlązk		przec. udój wszystkich obór
17	39	405	564	407		»		Zarszyn	1888—1898
18	6	69	532	468		»		Rozwienica	1895—1899
19	39	405	443	473		»		Pisarówka	1898
20	39	404	500—650	474	3·01	Szwyc	Czechy		N. 6 str. 69 prof. Anderegg % tłuszczu przec. udój wszystkich obór
21	39	405	484	480		Simental		Kamienna	
22	4	48	500	492		bydło krajowe Krzyż. Siment.			Brzozdowce najł. okazy 600 kg. biorę prz. 500
23	49	501	600	500		Simental		Klebanówka	udój najmleczniejszej krowy waga 405 str.
24	39	404	500	507		Fruttig. Adelb.	niepodano		najwyższe udoje obór
25	36} 39}	374 404	700	514		Simental	Baden i Szlązk		najwyższe udoje obór
26	49	498	700	514		„	Węgry (Ratot)		przeciętne udoje obory
27	49	501	577	520		»		Myców	udój najmleczniejszej krowy, waga 405
28	39	404	575	530		Szwyc	Czechy		najwyższe udoje obór
29	49	501	559	536		Simental		Zarszyn	udoj najmleczniejszej krowy
30	39	404	660	545		»	Czechy		najwyższe udoje obór
31	49	498	700	571		»	Węgry Ratot		udoj jednej z najmleczn krów (Ara)
32	39	405	474	617		»		Buków	1885—1897 przeciętny udój
33	39	405	474	680		»		»	1897 najwyższy udoj obory
34	5	1dod.	500	800	3·48	Duńska	Dania		Z opisu pod tyt. Wrażenia z Danii
35	5	»	500	883		»	»		przec. z tabeli } Waga str. 524 przeciętne udoje
36	5	»	500	910	3·70	»	»		przec z ustępu } najlepszych obór
37	36	376	400	900	4·00	Czerwona polska			Z ust wystawa bydła w Krośnie udój najlepszej krowy w Suchodole
38	52	536	500	1600	3·45	Duńska	Birkelund		udoj najlepszej krowy

Z innych dat w polemice przytoczonych korzystać nie mogłem, gdyż podanie udoju rocznego w litrach bez równoczesnego podania żywej wagi, niema żadnej wartości — koszt utrzymania bowiem krowy a zatem i produkcyi mleka, ściśle jest zależny od żywej wagi tejże.

Żałować należy, że niepodano równocześnie zawartości tłuszczu w mleku, co dla wszystkich przerabiających mleko, byłoby największej wagi — jak również, że nie podano koniecznych do porównania dat bydła krajowego i innych ras prócz Simentalskiej.

Z powyższej tabeli wpada w oczy:

poz. 10. W Szwajcaryi Simentale ważą przec. 700 kg. przy rocznych 342 lt. na 100 kg. wagi.

poz. 31. W Ratot Simentale ważą przec. 700 kg. przy rocznych 514 lt. na 100 kg. wagi;

poz. 16. W Baden i Szląsku Simentale ważą przec. 750 kg. przy rocznych 402 lt. na 100 kg. wagi;

poz. 5. W Czechach Simentale ważą przec. 819. kg. przy rocznych 304 lt na 100 kg. wagi.

Widać z tego złożenia, że wszyscy pracujący z świadomością celu, zaopatrzyli się w Simentale aby potrzebując bydła opasowego, skorzystać z dorobku Szwajcarów — wszyscy dbają o to, aby wagę żywą tej świetnej rasy opasowej powiększać, nikomu nawet na myśl nie przychodzi taki paradoks ekonomiczny aby w rasie opasowej kosztem żywej wagi, wyrabiać mleczność.

A przypatrzmy się teraz jak my wykorzystujemy dorobek Szwajcarów:

poz. 15. W naszych oborach zarod. Simentale ważą 533 kg. przy rocznych 399 lt. na 100 kg. wagi.

Czyż nie okazuje się z tego, że albo Simentale się u nas nie aklimatyzują, albo, że hodowlą w kierunku mlecznym, kosztem żywej wagi, niszczymy pracę Szwajcarów spowodowując odradzanie się wsteczne — że idziemy zatem do celu drogą możliwie najdłuższą i najnieekonomiczniejszą.

Simentale dzisiejsze obór zarodowych straciwszy prawie 30% na żywej wadze przestały mieć dla nas tę wartość opasową; jakiej się po nich spodziewać mieliśmy prawo.

Poz. 22. wskazuje, że nasze bydło krajowe należy do najlepszego materyału hodowlanego, skoro przekrzyżowane Simentalami podniosło w tak krótkim czasie wagę żywą do przeciętnej zarodowych obór Simentali, przy zatrzymaniu o 20% wyższej od nich mleczności.

Poz. 37. sama mimowolnie zwraca na siebie uwagę. Jestto jedna z najmleczniejszych ras na świecie i najwięcej maślanych — nierównie krótszego czasu potrzeba do jej rozpowszechnienia jak do aklimatyzacyi importowanych a zresztą żadna z ras dotychczas do nas importowanych nie posiada nawet w swojej ojczyźnie wydatniejszej mleczności.

Cyfry tabeli wskazują, że najmleczniejsze dójki ras Szwajcarskich, nie sięgają mlecznością nietylko najlepszych dójek Danii a zatem i Holandyi, Fryzyi i czerwonych polskich, lecz nawet tychże przeciętnych udoji.

Prawie wszyscy biorący udział w polemice, podnieśli zgodnie, że zdolność do wydzielania mleka a zatem i do tuczenia da się w każdej rasie wyrobić. — Jeśli różnice rasowe będą tylko na odmiennem zabarwieniu włosa i kształcie rogów polegały, to możnaby się zgodzić z tem zdaniem, lecz w żadnym razie wtedy, jeśli polegają także na budowie i własnościach zwierząt; przy zmianie bowiem zdolności użytkowej następuje i zmiana kształtów. — Wyrabianie hodowlą, tak zdolności do wydzielania mleka, jak i do tuczenia, biorąc ściśle nie jest zjawiskiem naturalnem, lecz raczej wyrabianiem kalek. Prowadzenie hodowli w jednym kierunku wymaga przemiany kształtów temu kierunkowi odpowiadających. Chcąc zatem wyrobić n. p. u Simentali, tj. u bydła o budowie w kierunku opasowym wysoko zmienionej, zdolność wydzielania mleka — trzeba najpierw zniszczyć pracę Szwajcarów i zmienić ich budowę na normalną, tj. przeprowadzić odrodzenie wsteczne, a potem dopiero przerabiać hodowlą ich kształty, na odpowiadające kierunkowi mlecznemu — czyli odbyć podwójnie długą drogę. — Przemieniwszy przeto własność, tej rasy (z zdolności do tuczenia na zdolność do wydzielania mleka) i budowę, utworzymy całkiem nową czy tam inną rasę, zabarwieniem włosa i kształtem rogów tylko do Simentali podobną — lecz w żadnym razie nie będą to już Simentale, którą to rasę właśnie przeciwne własności i kształty cechują.

Zarodowe obory Simentali przeto, tworząc z bydła o zdolności opasowej, bydło o zdolności do wydzielania mleka, są w trakcie tworzenia zupełnie nowej rasy a ciągłe odświeżanie tych obór importowanymi (zatem o wyrobionej zdolności opasowej) buhajami, psuje tylko uzyskaną już mleczność i przewleka wyrobienie nowej rasy.

Wspominać tu chyba nie trzeba, że bydło z przejściowego okresu nie ma żadnych wad ani przymiotów tak pod względem budowy jak i innych własności ustalonych, czyli jak to się mówi nie jest wyrównane Czyż nie dziwnem w takim razie wydawać się musi twierdzenie że u nas w kraju uzyskano już wyrównanie niewyrównanym materyałem naszych obór zarodowych??!!

A zresztą przeczą temu nasze targi i jarmarki, które jedynie dają właściwy obraz stanu naszej hodowli. Bywam w Skolem, Smoczu, Turce, Samborze i Drohobyczu (przestrzeń około 5000 km² czyli 1/10 Galicyi wschodniej) i mogę powiedzieć, że mało kiedy widzieć można krowę o wadze 250 kg., rzadkością zaś krowa o wadze 300 kg., zresztą wszystkie krowy o wadze od 150 do 220 kg., — krówki te jednak przeważnie są bardzo dobremi dojkami, chociaż należą tylko do rasy „targowej“ — są najpopytniejszym i stosunkowo najwyżej płaconym towarem i słusznie; sam bowiem gospodarząc od 8. lat z taką targową rasą, przy hodowli w zimie bez okopowych, zaś w lecie liche owcze pastwisko na stromych pochyłościach, uzyskałem od nich w przecięciu 850 lt. mleka na 100 kg. żywej wagi, przy 4.72% tłuszczu.

O dopuszczeniu Simentali do tych krówek i mowy nie ma, gdyżby wszystkie przy porodzie wyginęły.

Wobec ciągle drobniejącej własności, już dziś około 60% gospodarstw chłopskich większej sztuki nie wyżywiłyby — zrzec się zaś trzymania krowy tak ze względu na uprawę roli, jakoteż dla tego że mleko jest najczęściej jedyną ich omastą nie zechcą. — Gdyby nawet zmuszono ich do trzymania bydła rasowego, to wobec nędznej hodowli rasy „targowej“ się nie pozbędziemy — czy nie lepiej przeto tę ewentualność przewidzieć i dziś już zacząć pracować dla małorolnych właścicieli i górzystych okolic, około ujednostajnienia tego świetnego bydełka, przy nieznacznem chyba tylko powiększeniu jego żywej wagi.

Podhorodecki.

Rdza na zbożu.

(z francuskiego).

Nowe badania, tyczące się rdzy na zbożu zostały przedsięwzięte od dawna przez Jakóba Erikssona, profesora fizyologii roślin przy stacyi doświadczalnej w Albano, pod Sztokholmem; ale zdania wypowiadane przez tego uczonego, zdawały się być w takiej sprzeczności, z ogólnie przyjętemi pojęciami, że powątpiewano bardzo o racyonalności tej nowej teoryi, tem więcej, że zwalczał ją systematycznie dr. Franck, wykazując jej bezzasadność, a nawet niedorzeczność. Uczony Szwed, poświęcił się odtąd nowym, bardzo ścisłym badaniom, które doprowadziły go do zrobienia pewnych zmian w pierwotnych jego spostrzeżeniach, skutkiem czego, nowa teorya, wydaje nam się zupełnie prawdziwą i opartą na podstawach, niełatwo dających się obalić.

Ale zanim przystąpimy do rzeczy, potrzeba dla lepszego zrozumienia, przypomnieć historyę rozwoju tych mikroskopijnych żyjątek (jeżeli godzi się je tak nazwać) jak również rozmaite teorye o ich naturze i i sposobie rozmnażania się.

Rdza znaną jest od najdawniejszych czasów, ale długo nie umiano jej dokładnie określić, podobnie, jak innych chorób dotykających roślinność, naprzykład śniedź i t. p., które określano wszystkie słowem Ustilago, Uredo, Urigo, co oznacza zwarzenie lub spalenie rośliny.

W późniejszych czasach, liczni badacze przyrody odróżniali już rdzę od innych chorób zboża; nie znali jednak istoty tej choroby, którą dopiero z początkiem ubiegłego stulecia, zbadali znakomici naturaliści Persoon

i Candolle. W czasach najnowszych, skonstantowano, że rdza należy do pasożytów skrytopłciowych.

Określiwszy więc, czem właściwie jest rdza, zanim przystąpimy do streszczenia wywodów Erikssona, chcielibyśmy przypomnieć, w jaki sposób, ta choroba się rozwija.

Rozróżniamy więc trzy gatunki rdzy na zbożu — mianowicie:

Rdza zwyczajna — (Puccinia graminis)
Rdza wielka — (Puccinia rubigo-vera)
Rdza koronna — (Puccinia coronata).

Wszystkie trzy gatunki należą do tego rzędu Skrytopłciowych, które do zupełnego swego rozwoju, potrzebują żyć z kolei na dwóch roślinach zupełnie różnych. Rdza zwykła na berberysie i zbożu — rdza wielka na roślinach szorstkolistnych najpierw, później na owsie i jęczmieniu.

Ponieważ pod względem sposobu rozwijania się, wszystkie trzy gatunki rdzy, są bardzo do siebie zbliżone — przeto w niniejszej naszej pracy, mówić będziemy tylko o najważniejszej, t. j. o Rdzy zwyczajnej.

Rdzę rozpoznaje się łatwo po plamach lub prążkach, koloru czerwonawego, które tworzy na powierzchni dotkniętych organów: plamy te, za dotknięciem pozostawiają na ręce pył czerwonawy, koloru rdzy, od czego pochodzi nazwa ogólnie przyjęta. W miejscu, gdzie się te plamy znajdują, naskórek się podnosi i wysypuje się ztamtąd żółto-czerwony pyłek, złożony z drobniutkich ciałek pasożyta. Te pyłki, wiatr roznosi na inne liście i w ten sposób rdza zakaża całe łany.

W piękną pogodę, rdza się rozwija tak, jak to właśnie opisaliśmy — nieco później, gdy wegetacya wolniej już postępuje, rdza wydaje ciałka różne co do formy i koloru — są one czarne i więcej podłużne — wtedy jest to rdza czarna.

Zarodki rdzy powstają zwykle ze słomy zboża dotkniętego rdzą, którą użyto na podściółkę dla bydła i następnie jako obornik wywieziono w pole. Charakterystycznym faktem jest to, że zarodek rdzy, dostawszy się odrazu na liście zboża, rozszerzać się nie będzie — musi przebyć pierwsze stadium swego rozwoju na liściach berberysu.

Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że rdza przedstawia się inaczej na wyższej, jak na niższej części liścia. Na części wyższej, dostrzegamy za pomocą lupy, maleńkie kępki sierści wychodzące z otworków. Zarodki te mają formę maleńkich buteleczek, których część wewnętrzna pokryta jest włosami i one to wychodząc ze środka, tworzą maleńkie pędzelki. Dolna część liścia pokryta jest drobniutkiemi bąbelkami znajdującemi się wewnątrz liścia, pod naskórkiem. Później wzrastając podnoszą się i przedzierają naskórek, wreszcie otwierają się szeroko przybierając kształt miseczki żołędzi.

Wewnątrz znajdujące się rozgałęzienia, wytwarzają całe rzędy komórek, które w dole ściśnięte, rozdzielają się w górze, zaokrąglają i wydają mnóstwo zarodków, które za pomocą wiatru, dostają się na liście zbóż.

Gdyby wszystko w naturze, odbywało się zawsze tak, jak tu opisujemy i jak długi czas wierzono, zniszczenie rdzy, byłoby rzeczą łatwą, bo jeżeli grzybek rdzy, musi być najpierw na berberysie, a dopiero następnie na zbożu, wystarczałoby wyniszczyć berberys (gdy chodzi o rdzę zwykłą) a szorstkolistne, na których powstaje rdza wielka, aby zapobiedz szerzeniu się tej choroby.

Niestety, nie zawsze się tak dzieje, gdyż badania robione w ostatnich piętnastu latach, przez pp. Prillieux i Delacroix we Francyi — pr. Cobb, botanika w Sydney (w Australii) i wielu innych, wykazały, że kolejne przebywanie na dwóch różnych roślinach, nie jest konieczne. Rdza niszczy nie tylko zboża, ale także widujemy ją na wielu trwałych trawiastych roślinach, gdzie rozmnaża się prawie nieograniczenie. Niezliczone jej zarodki, mogą więc dostać się na zboża czy to w jesieni, czy na wiosnę. — W pierwszym wypadku, zarodek pasożyta, zimuje ukryty w łodydze, lub liściach zboża. Podług tej teoryi trzebaby wyniszczyć nietylko kwaśnicowate, ale także dziko rosnące trawy — które podlegają rdzy, a które przecież rosną obficie, przy drogach, wzdłuż ścieżek i rowów.

Faktem bardzo ważnym, na który musimy nacisk położyć i który stwierdza zasadę, że rdzę mogą także rozpowszechnić dzikie trawy, jest ta okoliczność, że w Australii berberys wcale nie rośnie, a rdza wydarza się często i trwa długo. Lecz jeżeli jest dopuszczalnem, że zarodki rdzy znajdujące się w słomie zboża tą chorobą dotkniętego, w liściach lub owocach berberysu, a wreszcie w samem zbożu lub roślinach trawiastych — to tak samo mogą się znajdować w ziarnie zbóż.

To ostatnie przypuszczenie jest wynikiem badań dr. Eriksona, które chcemy obecnie streścić. Staraniem naszem będzie, jasno kwestyę przedstawić, mimo że sam temat jest niezmiernie suchy. (c. d. n.)

KORESPONDENCYE.

Uhryń, 12. marca 1904.

(§. 335).

„Poparzony na zimno dmucha“ a przecież możemy wymagać, żeby nie módz się parzyć choćby na gorącem. Dostajemy Dziennik ustaw i rozporządzeń zwykle w takim porządku, że w najlepszym razie papier używa się do pakowania, lub do kuchni, bo trudno dojść co do czego należy, a przecież są tam bardzo ważne ustawy, które mało kto zna. Obowiązkowo płaci się do c. k. Starostwa 4 korony, jednak wartoby więcej zapłacić, gdyby ten Dziennik można dostać w porządku oprawiony, żeby w wolnej chwili od zajęcia przeczytać i mieć wyobrażenie jak w swem gospodarstwie urządzić i zabezpieczyć maszyny, żeby się przynajmniej nie narazić na proces i nie wejść w konflikt z c. k. Prokuratoryą a ewentualnie i kozy nie mieć w perspektywie.

W zeszłym roku w jesieni miałem nader przykry wypadek — podczas młócenia młócarnia, która była poruszaną motorem spirytusowym (do którego nawiasem mówiąc, nie trzeba żadnego egzaminowanego maszynisty) dziewka, dowożąca snopy, chcąc drugą nadającą na maszynę zluzować, samowolnie wskoczyła na stół na snop a ze snopem tak nieszczęśliwie posunęła się, że wpadłszy w bęben uległa złamaniu nogi. Wypadek miał śmierć w następstwie, gdyż rodzice jej nie pozwolili na natychmiastowe odwiezienie do szpitala.

Maszynę kupiłem gotową do ruchu, a jednak Inspektor Przemysłowy na mocy §. 335. zaopiniował, że maszyna powinna mieć płaszcz ochronny (?!), robotnicy mają być przed każdą robotą pouczani, gdzie są miejsca niebezpieczne dozór zaś powinien być w ręku ludzi fachowo uzdolnionych, za których nie można uważać zwykłych dozorców. Są to wszystko cenne nader zdania, ale pytam się, kto ma na względzie ilu gospodarzy posiada maszyny z płaszczami ochronnymi? który poucza robotników? kto dziś jest w stanie trzymać dozorców z akademią rolniczą? a jednak fakt jest, że w tym dla nas niebezpiecznym §. 335. między

liniami mieszczą się te przepisy; za tem idzie, że jeżeli w podobnych razach sprawa pójdzie na drogę sądową, a Trybunał składałby się z Panów Sędziów choćby nie złej woli, tylko trzymających się ściśle litery prawa, a nie wyrokujących podług własnego sumienia i przekonania, a przytem znających dolę rolnika li tylko z książek, w których zwykle łany złocą się bujnym kłosem pszenicy, a pastuszkowie grając na fujarkach pasą tłuste stada bydełka, ludek wesoło i ochoczo pracuje — wówczas rolnik, choćby Bogu ducha winien, dostać się może pod klucz.

Obwiniony może bronić się, że nadzór oddał np. rządcy lub ekonomowi i ten ma odpowiadać, ale czyż możemy żądać, żeby człowiek pracujący cały dzień odpowiadał za to, jeżeli choćby na chwilę oddali się od młocarni, zresztą na żadnym folwarku nie ma tylu dozorców, żeby przy każdej robocie był odpowiedni dozór.

W mojej sprawie, ponieważ śmierć skutkiem wypadku nastąpiła, miałem przed sobą albo po prostu powiedziawszy areszt, albo zupełne uwolnienie — bo w tym wypadku grzywna wykluczona — i podziękować winienem łasce Boskiej że właśnie to drugie stało się moim udziałem, łatwo jednak mogło być inaczej.

Na takie przykre wypadki mniej bylibyśmy narażeni gdyby dziennik ustaw i rozporządzeń bywał nam doręczany w pewnym porządku i oprawiany. *T. Potocki.*

Szumlany, 4 kwietnia 1904.

Uwagi do artykułu: „W obronie bydła i obornika“.

W Nrze 14. „Rolnika“ spotkałem się z artykułem p. A. Łastowieckiego: „W obronie chowu bydła i obornika“ — który to artykuł zainteresował mnie tembardziej — że w ciągu mojej 12-letniej z górą praktyki nie zdołałem rachunkiem dojść do takich rezultatów rentowności chowu bydła na mleko — jaką Szan. Autor u Siebie w ciągu 2 lat uzyskał i to pomimo tego, że mleko o wiele lepiej spieniężam. aniżeli Szan. Autor — bo:

1). Mleko przerabiam na masło deserowe, które spieniężam po 2·60 K. za 1 kg.

2). Mleko chude i serwatka idzie na karmę dla świń (używam centryfugi).

3). Ser odgrzany z mleka chudego (twaróg) spieniężam po 32 hal. — 40 hal. za 1 kg.

4). Wolny jestem od znajomości z pachciarzami — którzy oprócz paszy, ogrodu, pomieszkania i t. p. dodatków wpływają też demoralizująco na służbę i więcej kosztują aniżeli to rachunkiem da się przedstawić.

Przestudyowawszy rachunek cały Szan. autora doszedłem do przekonania, że rachunek ten nie jest dość ścisłym z jednej strony. a z drugiej strony znowu wkradła się tam omyłka rachunkowa — która postać rzeczy zupełnie zmienia i tak:

1). W rozchodach zapomina Szan. autor uwzględnić koszt utrzymania 2 buhaji oraz koszt wychowu cieląt — co rubrykę rozchodu znacznie już obciąża.

2). Pomija też Szan. autor zupełnie koszta amortyzacyi kapitału — a także i pewien konieczny prc. na ryzyko. co jedno z drugiem dość pokaźną stanowi rubrykę.

3). Przytaczając produkcyę mleka — twierdzi Szan. autor że: w sezonie zimowym dostarczają krowy po 400 litrów dziennie, a więc przez okres

zimowy razem . . . . 72.000 l.
(400 × 180 dni = 72.000 litrów)
w sezonie zaś letnim mają dostarczać krowy
po 1.000 litrów dziennie — razem . . **108.000 l.**
Ogółem: 180.000 l.

krów posiada Szan. autor 70 sztuk, a więc

$$\frac{180.000}{70} = \textbf{2.570 litrów}$$

wynosi przeciętna mleczność jednej krowy.

Zdaje mi się jednak — że w rachunku odnoszącym się do sezonu letniego zaszła poważna pomyłka bo: 108.0000 : 1.000 = 108 a więc sezon letni miałby tylko **108 dni!?** a nie: **180 dni?**

Nie podobna przypuszczać, że jestto pomyłka czysto drukarska — bo Szan. autor powiada:

»Dochód z mleka w lecie przedstawia się: dziennie 1000 liter a 7·5 hal. — czyni na sezon 108.000 liter czyli **8.100 koron***).

Gdyby to była pomyłka drukarska — to wartość wyprodukowanego w lecie mleka przedstawiały się:
1.000 × 180 × 7·5 . . . . . **13.500 kor.**
a nie jak sam Szan. autor powiada: . . . **8.100 kor.**

Że nie jestto pomyłka drukarska, stwierdza też obliczenie przeciętnej mleczności jednej krowy — jakaby się okazała — gdyby w okresie letnim = 180 dni dawały krowy po 1.000 litrów dziennie bo:

1.000 × 180 = 180.000 litrów
w sezonie zimowym = 72.000 »
Razem = 252.000 litrów

rocznie od 70 krów, czyli $\frac{252.000}{70} = \pm$ **3.600 litrow** rocznie od jednej krowy przeciętnie!

Wykazana wyżej uzyskana przeciętna mleczność jednej krowy 2.570 litrów i z ostatniego rachunku wynikła 3.600 litrów wobec przeciętnej wagi krów: $\frac{34.000}{70}$ = 488 klgr. oraz ta okoliczność, że szan. autor nie uwzględnił w swym rachunku kosztu utrzymania 2 buhaji i cieląt, oraz kosztów amortyzacyi i ryzyka — pozwalają przypuszczać — że rezultat finansowy, do jakiego szan. autor doszedł w swym rachunku wypadł zbyt optymistycznie.

Sądzę, że należało raczej podając rezultaty udoju — wykazać udój rzeczywisty sumarycznie a to tak w sezonie zimowym jak i letnim, który to udój zapewne bywa notowany.

Uwagi moje skreśliłem nie w tym celu, by wywoływać polemikę, ale w tej nadziei, że wyjaśnienia cyfrowe, których potrzebę wyżej wykazałem, przyczynią się do wyświetlenia kwestyi opłacalności bydła mlecznego, co do której różni różne mają zapatrywania.

Ostateczny rezultat rachunku może też i zmieni zapatrywanie szan. autora, co do intencyj broszurki p. Turnau'a, bo zarzut uczyniony przez szan. autora p. Turnau'owi wydaje mi się być trochę niesprawiedliwym, bo choć osobiście nie mam przyjemności znać szan autora broszurki: „Pogadanka o nawozach i nawożeniu“, — ale trudno mi jakoś przypuścić, ażeby p. Turnau nie z przekonania ale dla oryginalności swoje zapatrywania drukiem ogłaszał. *Kazimierz Gołębski.*

*) Patrz pod rubryką „stół redakcyjny“ — sprostowanie.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Pouczenie o pomorze kur. (Hühnerpest). C. k. Namiestnictwo obwieszcza do l. 31804 z d. 14, marca 1904. W ostatnich latach pojawiła się w niektórych okolicach zaraza u drobiu, co do objawów bardzo podobna do cholery drobiu, która zwłaszcza dla kur jest nader niebezpieczną.

Według przedsięwziętych badań zarazy tej nie wywołuje ten sam zakaźnik, który jest przyczyną cholery drobiu.

Dla tej zarazy przyjęto nazwę „pomór kur“.

Zarazek ten wywołujący tę chorobę, którego dotąd nie wykryto, znajduje się we krwi, w kale i wydzielinie nosowej zwierząt chorych.

Stosownie do tego zaraza szerzy się za pośrednictwem odchodów (kał, wydzieliny nosowe) żywych, oraz krwi i wnętrzności bitych zwierząt, jakoteż za pośrednictwem padlin zwierząt uległych zarazie, albo też z powodu niej dobitych.

Z drobiu domowego zapadają na pomór głównie kury, które giną w 2 do 4 dni — rzadko później — przyczem podobnie jak przy cholerze drobiu całe stada kur w krótkim czasie wyginąć mogą.

Zaraza objawia się posmutnieniem, nastroszeniem pierza, śpiączką i oznakami porażenia. Prócz tego często dostrzedz można obrzmienie spojówek oka. Biegunka, która cechuje cholerę drobiu, nie zdarza się przy pomorze kur.

Ponieważ zaraza ta co do sposobu rozwlekania i wytrzymałości zarazka nie różni się zasadniczo od cholery drobiu, przeto przy zapobieganiu jej szerzeniu się należy przestrzegać

te same zasady, według których w myśl pouczenia wydanego rozporządzeniem ministeryalnem z 20. marca 1903 Dz. u. p. Nr. 73, postępować się winno przy cholerze drobiu.

Kilka uwag o Soi i płytkiej uprawie. Ponieważ niemieckie cenniki nasion na rok bieżący ponownie zalecają soję (Soja hispida) jako wielce korzystną nowość, przeto zawsze ostrzegamy naszych ziemian, aby nie szli na wędkę szumnych reklam. Na Ukrainie, Podolu i w południowej Rosyi, gdzie klimat o wiele odpowiedniejszy od naszego, siewu soi stanowczo zaniechano. Jeden z poważnych ziemian na Podolu, p. Emeryk Mańkowski, który przez kika lat robił ze soją większe doświadczenia na wszystkich swych folwarkach, kazał ją wymieść ze śpichrzów, aby i ziarnka jej na nasienie nie pozostało. Tak samo rolniczy organ kijowskiego syndykatu pisze w nr. 15, że po kilkoletnich bardzo szczegółowych doświadczeniach, zatwierdzono na ogólnem zebraniu kijowskiego Towarzystwa, że zareklamowane przez jednego z tamtejszych rolników dwie odmiany soi wraz z zaleconą przez niego swego czasu „płytką uprawą“, nie zasługują na najmniejsze uwzględnienie.

Książe Repnin, prezes kijowskiego rolniczego Towarzystwa i wielu innych rolników przed dwudziestu laty już robili z Soją obszerne, ale płonne doświadczenia.

Taksamo, na dziesięć lat przed wydaniem znanej broszury „Nowy system rolnictwa“ jeden z ruskich przyrodników zachęcał do systemu płytkiej uprawy, lecz poczynione doświadczenia nie odniosły pomyślnego wyniku. U nas w Księstwie Poznańskiem, na doświadczalnej fermie Włostki, należącej do ks. Zygmunta Czartoryskiego z Rokosowa, przez cztery lata prowadzono kosztowne bezowocne doświadczenia z płytką uprawą i z Soją.

System płytkiej uprawy, jest stósowanym od wieków w Besarabii. Ekaterynosławskiem i w ogóle na głębokich, lekkich czarnoziemiach, w rodzaju naszych sapowatych murszów. Takie gleby są dziurkowate jak przetak, głęboka uprawa byłaby dla nich zgubną, stanowczo potrzebują płytkiej uprawy. W czasie posuchy, utworzenia się na powierzchni roli skorupy i popękania się jej w rozmaitych kierunkach, do kilka stopowej głębokości, a 5—10 calowej szerokości, bronowanie zaskorupionej i spękanej powierzchni gleby, bądź to w czasie uprawy ugorów, lub po zasiewach jarzyn w czasie ich pierwotnego wzrostu, jest nieodzownem.

O systemie płytkiej uprawy na podobnych globach, czytał nam w roku 1855 na Akademii rolniczej, wdzięcznej pamięci prof. Settegast, a więc na przeszło 40 lat przed autorem „Nowego systemu rolnictwa“. Co się dotyczy tak mocno od 2 lat tutaj reklamowanej Soi, to we wschodniej Azyi odgrywa ona coprawda rolę niepoślednią. W Japonii, Korei, Mandżuryi i Chinach jest wielce cenioną między proletaryatem. Tamże wyrasta do 1 i pół metra wysokości i wydaje bajeczny plon na ziemiach lekkich. Jadłem chleb i kluski z mąki sojowej, oraz rybę smarzoną na oleju sojowym, lecz było to w Korei, gdzie w danych warunkach i piesek sześciotygodniowy stanowił wyborną potrawę. (*Poradnik Gospodarski.*)

Bezpłodność krów. Bezpłodność spostrzegamy u samic wszystkich zwierząt domowych, lecz głównie u krów staje się ona czasem prawdziwą klęską dla hodowcy. Zdarza się częstokroć, że w oborze krowy nie cielą się, a wtedy wynikają łatwe do obliczenia straty, tak w cielętach, jak w mleku. Bezpłodność samic nie zawsze jest chorobą, a wpływać ona może z rozlicznych przyczyn, którym często zapobiedz trudno. Przyczyny te można podzielić na patologiczne i wypływające z błędów hygienicznych. Pierwsze są objaśnione dostatecznie w pracach naukowych; zasadzają się one na zboczeniach w narządach płciowych, które przez weterynarzy rozpoznane być mogą. Często bywają krowy bezpłodne skutkiem usposobienia limfatycznego. Wypadek ten spotykamy u ras ulepszonych np. u Durhamów, a zalecają przeciw niemu aloes (30 gr.), zadawany w winie przez 4 dni. Środki dodające sprężytości, pobudzające i pokarmy pożywne, są w tym wypadku bardzo pożądane. Bezpłodność może być także wynikiem zbytecznego podniecenia narządów płciowych temu zapobiega się puszczaniem krwi, odpowiedniem karmieniem i siarczanem sody, zadawanym w napoju. Po skoku, niektóre krowy spławiają nasienie samca, czemu zapobiega się spokojnem przepędzaniem krowy, lekkiemi uderzeniami po krzyżu i lędźwiach i polewanie tych części wodą. Czasami daje dobry rezultat puszczanie krwi zaraz po skoku.

W drugim szeregu przyczyn, a zatem hygienicznych, zaznaczyć należy głównie ciągłe utrzymywanie na stajni, w budynkach gorących i źle przewietrzanych, żywienie sztuczne, dążące do wyprodukowania wielkich ilości mleka i czyniące krowy limfatycznemi i zniewieściałemi. Zwierzęta utrzymywane na pastwisku są płodniejsze, aniżeli utrzymywane w oborze. Nakoniec zmęczenie samca jest przyczyną bezpłodności. Uznają, że jeden stadnik nie powinien pokrywać rocznie więcej nad 80 samic, a często zdarza się, że ten sam buhaj pokrywa 100. a nawet 120 krów. Najczęściej ta ostatnia przyczyna wywołuje bezpłodność, (*Głos Rolniczy*).

Pytania i odpowiedzi.

Pyt 65. Czy mohar jako przedplon w gnoju byłby wskazanym przed pszenicą? *M. W. z P.*

Pyt 66. Proszę najuprzejmiej o wskazanie mi adresu, gdziebym mógł dostać 20.000 sztuk sadzonek olszy czarnej „Alnus Glutiosa“ do przeszkółkowania, to znaczy w wysokości 20—30 ctm. Daremnie udawałem się o takowe do szkółek leśnych hr. Łubieńskiego w Zassowie i p. Balsiewicza w Borównie pod Bochnią. (Z Zassowa już lat 4 daremnie zapisuję, widocznie więc nie jedno z podanych w cenniku nie istnieje).

Zarząd dóbr w Żurowie.

Trzecia odpowiedź na pyt. 61. Najlepsze płużki do sadzenia, czyszczenia i obsypywania kartofli są tak zwane „Planet“. Do nabycia firma Clayton i Schuttleworth, Lwów. *J. Z.*

Odpowiedź na pytanie 63. Przy użyciu kainitu pod buraki najlepiej rozsiać połowę (około 2 q.) wcześnie na wiosnę (w marcu), drugą dawkę pogłównie, za pomocą potrząsaczy rzędowych Dobry'ego po wzejściu buraków. Można także rozsiać całą ilość pogłównie, pierwszą dawkę po wzejściu, drugą po przerywaniu — w tym wypadku jednak zachodzi większa obawa zaskorupienia ziemi między rzędami. Pod zboża jare należy rozsiewać kainit w jesieni, po dokonaniu orki. *J. T. z M.*

Ze stołu redakcyjnego

Czynów nam potrzeba. Prawdziwą radością były dla redakcyi Rolnika życzliwe słowa pod jej adresem na Radzie Ogólnej wypowiedziane — lecz z większą jeszcze przyjemnością notujemy, że za słowami idą i czyny.

I tak to Oddział Lwowski uchwalił 20 prc. swych rocznych wkładek przyznać tytułem subwencyi Rolnikowi. — JW. W. pp. Adam Obertyński i Kazimierz Załęski złożyli proprio motu, pierwszy 10 kor., drugi 10 rubli na prenumeratę Rolnika z dodatkiem, „że dzisiejsza objętość pisma nie pozwala im pobierać je bezpłatnie“ — Oddziały: Jarosławski, Bełzko-Sokalski i Bobrecki już postawiły na porządku dziennym swych obrad sprawę finansowego poparcia wydawnictwa Rolnika.

Fakta te cieszą nas dlatego, że wprowadzenie w czyn — uchwały Rady Ogólnej, pozwoli nam nie zmniejszać zbytecznie objętości Rolnika.

Sprostowanie. W Nrze 14. „Rolnika“ str. 170 — w korespondencyi „z Podola“ wiersz 6-ty w drugiej szpalcie z dołu ma być zamiast „żyto po owsie“ — owies po życie.

W artykule p. A Łastowieckiego »W obronie chowu bydła i obornika« (nr. 14) na str. 168 w wierszu 19 z góry szpalta druga wypuszczono po słowach »dochodzące dojarki z pensyą“ słowa: »roczną à 60 kor. = 120 koron i 2 pastuchów«, tak że słowa dalsze »z pensyą i ordynaryą à 250 koron« należy odnieść do pastuchów, nie do dojarek. Szanowny autor twierdzi również, że zaszła mylka drukarska na str. 167 — drugi wiersz od dołu w szpalcie drugiej — że mianowicie powinno być zamiast 1000 liter, 600 liter dziennie przez 180 dni = 108.000 liter. Redakcya konstatuje, że w tekście jest wyraźnie: „250 garncy à 30 hal. czyni na sezon 27.000 garncy czyli 8.100 koron« — że zatem redakcya wiernie do tekstu się zastosowała drukując: „1000 liter à 7·5 hal. = 108.000 liter czyli 8.100 koron.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z powodu świąt rzym. i gr. katol. oraz żydowskich, na wszystkich targach zastój. Ceny spirytusu poszły w górę. Zewsząd donoszą o podwyższeniu się temperatury i o bardzo upragnionych deszczach.

A. ZIEMIOPŁODY.

Notują za 100 klgr. w koronach loco:

Rodzaj ziemiopłodów	Tarnopol	Kołomyja	Stanisławów	**Lwów**	Sambor	Sanok*)	Jarosław*)	**Kraków**	Budapeszt	**Wiedeń**
Pszenica	17·00—18·00	17·20—17·50	—18·00	**17·30—17·60**	17·00—17·50				16·00—17·10	**16·00—18·00**
Żyto	12·50—13·00	11·20—12·80	—14·00	**13·00—13·50**	13·15—14·00				12·50—12·80	
Jęczmień brow.	10·00—11·50	—12·50	—12·00	**11·50 12·—**	10·00—10·25					**13·00—16·00**
Jęczmień pastewny	10·00—10·50	10·00—10·50		**10·80—11·20**	10·50—10·75				—11·00	**11·00—13·00**
Owies dworski	10·00—11·00	10·20—10·60	—11·00	**11·40—12·—**	10·15—10·35					**11·50—13·50**
Owies obroczny	10·10—10·00	10·00—10·0			10·00—10·25				10·40—10·50	
Groch	12·00—19·00	12·00—13·00	—20·00	**15·50—22·—**	17·50—18·00			**14·50—24·00**		**12·00—24·00**
Bobik	10·50—11·00	11·90—1 ·10	—12·00	**11·00—12·—**	12·50—13·—					
Wyka	8·50— 9·00		—10·40	**11·50—12·—**	10·00—10·50			**11·00—12·00**		
Kukurudza	12·40—12·70	12·00—13·00	—13·60	**12·50—13·00**					10·10—10·50	**11·00—11·50**
Proso	—12·00		—13·60		12·00—12·50			**11·50—13·00**		**12·00—13·00**
Hreczka								**14·00—15·40**		
Fasola								**19·50—26·00**		
Rzepak				**18·30—18·80**				**19·40—20·50**	20·50—22·00	
Kartofle				**8·00— 9·60**				**6·00— 7·00**		**3·80— 6·80**
Konicz czerwony	100·00—130·00	130·00—140·00		120·00—130·00				100·00—136·00	100·00—120·00	100·00—150·00
Konicz biały	105·00—130·00			120·00—160·00						175·00—210·00
Tymotka				**22·00—28·00**						
Usposobienie	lepsze		dobre	niezłe					dobre	dobre

B. RÓŻNE PRODUKTA.

	Tarnopol	Kołomyja	Stanisławów	**Lwów**	Sambor	Sanok*)	Jarosław*)	**Kraków**	Budapeszt	**Wiedeń**
Masło deser. za 1 kg.		1·60	2·40— 2·75	**2·60 — 2·80**	2·80			**2·20— 2·60**		**2·40—2·80****
Masło solone za 1 kg.				**2·00— 2·20**	2·40					**1·70— 2·00**
Jaja za 1 kopę			3·00— 3·60	**3— 3·60**	3·00			**2·80 - 3·40**		**2·70— 3·00**
Mleko za 1 litr		0·12		**0·10— 0·20**	0·14					
Ser za 1 klg.		0·36		**0·54— 0·70**	0·48					
Siano za 100 klg.			6·00— 7·00		4·50—4·75			**6·00— 6·80**		**3·80— 5·80**
Słoma za 100 klg.			4·00— 4·80		3·00—3·25			**4·00— 4·40**		**3·40— 3·60**

Chmiel za 56 kg. we Lwowie stary 220—250, nowy **150—165** — we Wiedniu stary 270—450

C. Ceny Spirytusu za 1 hektoliter.

	Tarnopol	Kołomyja	Stanisławów	**Lwów**	Sambor	Sanok*)	Jarosław*)	**Kraków**	Budapeszt	**Wiedeń**
Kontyngent	40·50—41·00	41·00	42·00	**41·00**		40·50—41·50			44·50—45·50	**45·40—45·80**
Niekontyng.	29·00—29·50	29·00	30·00	**30·00**		29·50 31·00				

*) Sanok i Jarosław sprawozdań nie nadesłały.

**) Ceny masła w Wiedniu en gros — w Galicyi en detail.

Toruń, dnia 5. kwietnia 1904. Płacono za 50 Kgr. w partyach Koniczyna czerwona I. 50—63 marek, biała I. 50—80, szwedzka 45—55. chmielowa żółta 17—20. Inkarnatka rychła 20—23. Koniczyna przelot pospolity 30—50. Seradela 6—7. Rajgras angielski (życica) 20—22, włoski (życica) 24—25. Trawa kupkowa 45—50. Kostrzewa owcza 18—24. Tymoteusz 20—28. Sporek 9—11. Wyczka piaskowa 12—18. Rzepak letni 12—16. Siemie lniane 14—16. Gorczyca żółta 8—12. Łubin żółty 5—5,50. Łubin niebieski 4.50—5. Łubin biały — —. Mieszanki traw na trawniki 36—45. Mieszanki traw na łąki mokre 34—38. Mieszanki traw na łąki suche 30—35. Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 23—25. Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 27—28. Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 24—25. Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 24—28. Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. 36—42. Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. otarta 60—65. Marchew jadalna otarta prawdz. nantejska 110—120.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 5. kwietnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3779 sztuk. W tem było z Galicyi 286 sztuk, z Bukowiny — sztuk. Przebieg targu ożywiony. Ceny podniosły się o $^1/_3$ kor. Wszystkie sztuki sprzedano.

Woły z Galicyi sprzedawano: tertia po 68 do 75 koron, secunda po 76—80 koron, prima po 81—84 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 76 kor., krowy podtuczone po 58 do 74 kor., bydło chude po 46 do 60 kor. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 5. kwietnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9.076 sztuk świń, między temi 5.385 świń galicyjskich.

Płacono za tuczne świnie węgierskie 114 do 117 h., za galicyjskie młode świnie 80—96 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Lwów, 5. kwietnia 1904

TARGU NIE BYŁO.

Cennik nabiału.

Lwów, 5. kwietnia 1904. Za 1 klgr. masła świeżego 2·60 hal. starszego 2.10 hal., topionego 1·60 hal. Sera osełkowego 80 hal. dzieżkowego 60 hal. 1 litr śmietanki słodkiej 65 hal., śmietany kwaśnej 75 hal., mleka niezbieranego 20 hal., zbieranego 12 hal. kwaśnego — hal.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*



Burak pastewny Mammuth.

Wyjątkowa oferta na nasiona

138 2—2

Buraki pastewne oryginalnej produkcyi:

		100 kgr.
„Mamuth“	olbrzymie po . . .	30·— zł.
„Ekendorfskie“	walcowe czerwone lub żółte . .	37·50 „
„Obendorfskie“	okrągłe, żółte, lub czerwone . .	37·50 „
Koński ząb	amerykański, młynkowy	11·75 „

Koniczyna czerwona z Podola rosyjskiego w workach plombowanych przez stacyę doświadczalną we Lwowie po 75 do 78 złr.

Wzory przesyłam na żądanie.

Przy łaskawych zamówieniach proszę powołać się na tę ofertę.

Cennik innych nasion posyłam na żądanie.

L. FREEGE

Hurtowny skład nasion

w Krakowie.

Trzy buhajki rasy czysto oldemburskiej po buhaju importowym i mlecznych Browach trzymiesięczne do sprzedania — Zarząd dóbr Boguchwała. 135. 2—3.

Owies plenny „Ligowo“ po cenie 13 koron za 100 kg. z workiem, stacya kolejowa Śniatyn-Załucze ma na zbyciu zarząd dóbr Załucze górne p. Załucze (dworzec). Zgłoszenia przyjmują się od 10 ctn. m. począwszy. 136. 2—2.

Zarząd dóbr Pieniaki ma na sprzedaż: 1) ogiera orientalnego pięć lat — kasztan — miary 163 cm. po Elkiebinie pełnej krwi orientalnej. 2) nasienie koniczyny czerwonej po 135 koron za 100 kg. z workiem loco Brody. 2) nasienie koniczyny białej po cenie 140 koron za 100 kg. z workiem loco Brody. Adres: „Zarząd dóbr Pieniaki“. 114. 3—4.

Ziemniaki

Zarząd dóbr Dra Mikołaja Hr. Reya w Przybyrowiu poczta Grabiny ma na sprzedaż **nowsze odmiany ziemniaków do sadzenia „Edward“, „Silesia“, „Prof. Wohltmann“, „Perkun“ „Bohun“, „Mohort“, „Halka“, „Gawronek“, „Świteź“, „Rejtan“, „Inwel“ i „Kaiserkrone“ po 6 koron za 100 klgr. bez worka loco stacya Czarna.** 137. 2—3

Nasienie sosnowe

z poręczeniem czystości i siły kiełkowania, sadzonki sosnowe roczne bardzo silne po 80 hl. za 1000 sztuk sprzedaje do uprawy wiosennej **Zarząd dóbr Maydan Kolbuszowski** poczta i telegraf w miejscu.

14a. 16—20

„Barat od Kedvenez po Balvany“ po 30 kor. i 10 kor. na stajnię Bosey dla klaczy do dyspozycyi siano i owies na miejscu po cenach targowych. Listowne porozumienie pod Zarząd dóbr Rudnickich p. Pasieczna koło Mikołajowa n/D. 107 4—8

Poszukuje się ekonoma z kaucyą od 15. maja. Zgłoszenia do Obszaru dworskiego w Zwiniaczu (Gal.) 117. 3—4.

Kto ma na sprzedaż kilka rasowych **źrebiaków** rocznych? Zgłoszenia: Obszar dworski Toustobaby p. w miejscu. 139 1—3

Ekonom rządca praktyk! 42 lat, żonaty, pilny, energiczny i zdrowy, zarządzał samoistnie większemi folwarkami na Szlązku, w zachodniej i wschodniej Galicyi, poszukuje takiej samej posady zaraz lub od 1. maja b. r. J. Then, Tarnopol, ul Brodzka. 144 1-3

Zarząd dóbr Balice p. Medyka ma na sprzedaż buhajki rasy Oldenburskiej w różnym wieku 52. 8—26

W **Rudnikach koło Mikołajowa** stanowi od 1. marca b. r. **ogier** pełnej krwi angielskiej. 107 4—8

Owies górski bardzo plenny ciężki nadający się na liche ziemie ma do zbycia Zarząd dóbr Olszanica ad Ustrzyki, poczta, stac. kol. w miejscu. 118. 2—3.

Ukończony Czernichowiak po 7 letniej administracyi dóbr Jarczowieckich, poszukuje posady samoistnego rządcy zaraz. Zgłosić się Lwów, Kochanowskiego 7 C Dominikowska. 146 1—?

Łubin niebieski bardzo ładny po kor. 10 — ct. mtr bez worka loco stacya Nowe miasto sprzedaje: Zarząd dóbr Czyszki. 95. 4—4.

Rządca kawaler z wyższem wykształceniem, poszukuje posady zaraz poste restante Kozłów B. J. 143 1—3

Gorzelnika na ordynaryę z aparatem Pauksch na mocy świadectw swych obznajomionego, poszukuje od 1-go lipca b. r. zarząd dóbr Tartakowa poczta w miejscu. Zgłoszenia tylko pisemne, żądane odpisy świadectw, pośrednictwa wykluczone, nieodpowiadający, pozostaną bez odpowiedzi. 140 1—3.

Urządzenie mleczarni w dobrym stanie składające się z seperatora Alfa B. maślnicy i wygniatacza masła tanio do nabycia. — Zgłoszenia: Zarząd mleczarni w Żurawnie p. loco. 112. 2—2

Zarząd dóbr Antonów p. Tłuste ma na sprzedaż po 3000 ct. m. kartofli „Imperator“ białych zdrowych jadalnych, zaraz do zabierania cena loco stacya kolejowa Jagielnica, albo Tłuste 4 korony. 1000 ct. m. **owsa** bardzo plennego i wytrzymałego w dwóch gatunkach kanarek wczesny i prosty późny — cena 14 koron,

Pośrednictwo wykluczone. 113 3—3

ODLEWARNIA i FABRYKA MASZYN

W. PODHORODECKI i SKA

LWÓW, ul. Polna l. 51.

Stacya kolei elektrycznej (Szkoła Konarskiego).

131 3—10

Odlewy surowe i apretowane, podług własnych lub nadesłanych moddli. Odlewy budowlane, jak: rury wychodkowe, drzwiczki, ruszta itd. słupy do latrń i ogrodzenia. Części do browarów, gorzelń młynów i tartaków.

Wyrób i naprawa maszyn i narzędzi rolniczych.

Dobrze zbudowany, ładny i o ładnym chodzie **łoszak dwulatek** bez błędu, nadzwyczaj łagodny, maści biało czerwonej z przewagą koloru białego, około 150 ctm wysoki pochodzenia od dobrych koni gospodarskich, chowu własnego jest na sprzedaż za 200 koron u Michała Hałunki gospodarza w Bukaczowcach, stacya kolei w miejscu — oglądnąć można każdej ahwili. 141 1—



Śmierć myszom polnym!

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane

pigułki fosforowe na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram w cenie po 1. kor. 20 hal., w większych ilościach stosownie taniej dostarcza **Apteka w Bursztynie**.

97 4—5



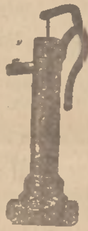
Patentowane pompy Klings'a

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.
Kor. 29 32 36 40 49

Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty, sztuka 9 kor.

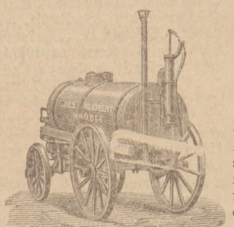


Józef Klings, Altrohtwasser

44 **Sząązk austyacki.** 10—10

Beczki

do gnojówki, względnie wody



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej, o pojemności 4 do 25 hl. jakoteż odpowiednie do nich wozy polecenia godne Właścicieli dóbr, miast, gmin, straży ogniowych, szpitali etc. z piecem do spalania cuchnących gazów; **bardzo praktyczne pompy** do zawieszania na beczki, któremi można wygodnie i prędko beczki napełniać; **rozpryskiwacze do gnojówki** z kutego żelaza z gumową osadą poleca

JÓZEF KLEMENT

Specyalna fabryka beczek do gnojówki i wody

w Hrobetz-Raudnitz w Czechach.

Zdolni zastępcy za wysoką prowizyą poszukiwani.

86 4—20

Grudę

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki 1/2 kilowe w cenie po 3 K.

Liczne uznania i listy pochwalne!

15a 13—20



LOKOMOBIL 6. H. P.

CLAYTONOWSKĄ

używaną

w całkiem dobrym stanie

ma zaraz na sprzedaż

za bardzo niską cenę

Zarząd dóbr: JARYCZÓW NOWY

Poczta loco.

130 2—3

Węgle kamienne z pierwszorzędnej kopalni „Saturn" w **Królestwie Polskiem** **6577** Kalori **grube i kostkowe I. s. 122 K. za 10.000 kg. loco Granica.**

Węgle kamienne krajowe z Sierszy, oraz najlepsze marki **Górno-Szlązkie**

Koks. Węgle kowalskie.

Sikawki ogrodowe i ogniowe.

Węże gumowe dla gorzelń i browarów.

Węże parciane. Pompy.

Pługi **Eberhardta**

sprzedaje

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. MAJEWSKI

34 **ulica Kościuszki l. 4.** 37—52

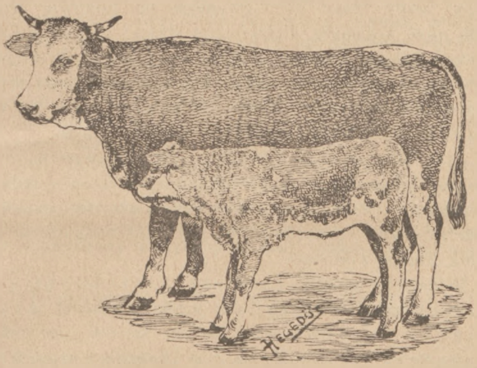
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 3.

DODATEK do Nr. 15. ROLNIKA

z dnia 8. kwietnia 1904.

Z Komitetu.

Z Sekcyi chowu bydła.



I.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. członków, że przyjmujemy jałówki na połoninę w Mikuliczynie, (stacya kolejowa Mikuliczyn) za opłatą 6 koron od sztuki na całe lato.

Transport kolejowy tam i na powrót, za certyfikatem, opłaca właściciel bydła; omitet dostarcza pastuchów, sól, grys i siano.

Zgłoszenia z dokładnem podaniem ilości sztuk, przyjmujemy do 15. maja. Sztuki mające iść na połoninę, muszą być szczepione tuberkuliną.

II.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczego gal. wysyła tak jak corocznie i w tym roku komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego potrzebnego dla obór zarodowych rasy nizinnej do Oldenburga, a to w czerwcu b. r.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie bydła nizinnego, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych — i przyjmuje zamówienia do końca maja br.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia zechcą nadesłać pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, oraz zadatek 600 Koron na każdą zamówioną sztukę, pod adresem Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3.

Lwów dnia 1. kwietnia 1904.

Z Komitetu c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

S. Brykczyński, wiceprezes i przewodniczący Sekcyi. *F. Skrochowski*, sekretarz.

Z Sekcyi chowu koni.

I.

Sekcya chowu koni zamierza ułożyć księgę stad czystej krwi oryentalnej. Uprasza się wszystkich hodowców, którzy posiadają materyał z odpowiednim dowodem o jak najrychlejsze zgłoszenia z dowodami do sekretaryatu sekcyi chowu koni przy Komitecie c. k. Towarzystwa Gospodarskiego najdalej do 1. maja b. r.

II.

Sekcya chowu koni zamierza prowadzić dalej księgę stad koni półkrwi. Zaprasza się wszystkich hodowców, którzy posiadają materyał z odpowiednim rodowodem o jak najrychlejsze zgłoszenie z dowodami do Sekretaryatu sekcyi chowu koni przy Komitecie c. k. Tow. Gospodarkiego najdalej do 15. maja b. r.

Z Komitetu c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

A. Zaremba Cielecki, wiceprezes i przewodniczący Sekcyi. *F. Skrochowski*, sekretarz.

Ustawa wodna w praktyce.

Napisał. Inż. Dr. Jan Blauth.

(Ciąg dalszy).

Prawo do używania wody o ile nie jest wyraźnie ograniczonem do osoby należy do zakładu lub nieruchomości, dla których zostało wydanem, bez względu na każdoczesnego właściciela. Oddzielenie praw od zakładu lub nieruchomości i przeniesienie na inny zakład lub nieruchomość może nastąpić tylko za pozwoleniem władzy udzielającej koncesyę (§ 25 u. w. g.)

Nabywca prawa wodnego ponosi ciężary i zobowiązania połączone z tegoż używaniem. Właściciel gruntu może używanie prawa wodnego przenieść na inne osoby, jednakże spór powstały między właścicielem gruntu a nabywcą prawa rozstrzyga władza polityczna.

Adm. trybunał orzekł, że nadanie nowej koncesyi znosi poprzednią i że można nadać koncesyę dla przedsiębiorstwa, bez względu na to czy poprzednie przedsiębiorstwo było koncesyonowanem czy nie. (O. T. A. 1898 No 3302), również że brak instrukcyi w koncesyi nie znosi jej całkiem.

Zanik prawa wodnego następuje wskutek nieużywania go przez pewien czas prawnie oznaczony (§ 25, O. T. A. 1896. No 3186).

Jeżeli z wód publicznych odprowadza się wodę do kanałów, stawów lub wodociągów dla celów prywatnych, to przy używaniu i zużywaniu tej wody, obowiązują warunki koncesyi. W razach wątpliwych, po

zaspokojeniu potrzeby przedsiębiorstwa, nadwyżką wody może rozporządzać władza rządowa (§ 26 u w. g.)

Nadawanie koncesyi do używania wody z rzek spławnych należy do Namiestnictwa. Kontrola ze strony rządu w używaniu koncesyonowanej wody należy do rządu, jeżeli tego potrzeba uzna rząd, bez względu na opór używającego wody i na jego koszt. Również jeżeli orzeczenie władzy opiera się na orzeczeniach fachowych i rady zdrowia, kontrola użycia wody powinna być warunkiem koncesyi i można ją wykonać na koszt właściciela. (O. T. A. 1899 l. 2482).

Że istotnie zależy od uznania władzy, kiedy koncesya na użycie wody może być odebraną lub udzieloną, albo ograniczoną w czasie użycia dowodzi orzeczenie naj. tryb. (O. T. A. 1897 No 3719) w przypadku w Reichenbergu, gdzie koncesya na fabrykę była odnawianą kilka razy, a ponieważ nie odnawiano koncesyi na użycie wody, więc zabroniono użycia tejże.

Koncesye na używanie wody nie są ograniczone tylko do samej wody, ale i do przyrządów, do których się wody używa, zatem n. p. o zmianie kół wodnych uwiadomić należy władzę, która nadała koncesyę wodną. (O. T A. 1900, No 3958).

Zakłady przemysłowe, które używają wody jako siły wodnej, tracą koncesyę przemysłową z utratą prawa wodnego (§ 26). Zakłady przemysłowe po utracie siły wodnej muszą być zmienione, muszą mieć nowe pozwolenie władzy przemysłowej.

Jeżeli nie wypada potrzeba wywłaszczenia dla przeprowadzenia prawa wodnego to może władza w drodze administracyjnej zarządzić, a) aby posiadacz płynącej wody własności prywatnej o ile jej nie potrzebuje i w terminie naznaczonym przez władzę nie użyje, odstąpił ją za odpowiedniem wynagrodzeniem do użytku osob trzecich; b) aby można wodę z miejsca na miejsce przez obce grunta przeprowadzać zapomocą odpowiednich budowli. Jeżeli służebności są dla właścicieli obcych gruntów za ciężkie, mogą żądać wykupna gruntu pod zakłady i urządzenia, w części lub w całości (§ 27 u. w. g.).

Przeniesieniu siły wodnej nie przysługuje prawo wywłaszczenia gruntów, przysługujące wodociągom. (O. T. A. 1900, No 7277).

W pewnym wypadku żądała gmina, aby w rejonie przez nią oznaczonym, wszystkie roboty mogące mieć wpływ na ilość wody do wodociągu musiały mieć pozwolenie władzy. Admin. trybunał orzekł w tej sprawie, że można dla wodociągu uzyskać ochronę od robót górniczych, na podstawie ustawy górniczej, ale nie na podstawie ustawy wodnej. W każdym jednak wypadku z osobna, roboty w pobliżu wodociągu mające na niego wpływ, muszą mieć pozwolenie władzy podług ustawy wodnej, oznaczenie jednak terenu ochronnego dla wodociągu jest podług ustawy wodnej niedopuszczalne. (O. T. A. 1896, l. 5736).

Wskutek nieużywania wody do pewnego terminu wyznaczonego przez władzę, lub w razie nieoznaczenia wynagrodzeń za służebność, może władza odebrać nadane prawo wodne. (§ 28 u. w. g.). Wszelka woda mineralna gruntowa lub powierzchownie płynąca, należy do ustawy górniczej. (§ 29 u. w. g.). Prawo użycia wody do spławu i rybołostwa, oznaczają osobne ustawy. (§ 30, n. w. g.).

Jeżeli zakłady wodne lub urządzenia prywatne mają znaczenie dla gospodarstwa krajowego, to właściciele tychże mogą żądać ustanowienia służebności lub wykupna cudzego gruntu w części lub w całości. Grunt ma być uważanym tylko w pojęciu rolniczem (§ 31, n. w. g.), to znaczy nie wchodzą tutaj place budowlane, podwórza i t. p. i te wolne są od przymusu.

Przy zakładaniu otwartych rowów i kanałów mają przedsiębiorcy wystawić i utrzymywać potrzebne budowle dla komunikacyi i przepływu wody w naturalnych ściekach (§ 32 n. w. g.). W przepływie wody każda przeszkoda nawet kładka przeszkadzająca ruchowi wody musi być uważaną za budowlę wodną i musi mieć koncesyę. Utrzymanie sztucznych ścieków jest obowiązkiem właściciela prawa wodnego. Wał jeżeli należy do urządzenia wodnego lub potrzebę jego wywołuje urządzenie wodne, należy do ustawy wodnej i musi być przez właściciela urządzenia utrzymywanym.

Stawianie mostów i kładek jest potrzebnem o ile istniejące komunikacye tego wymagają w czasie nadawania koncesyi. Później stawiane nie należą do posiadacza prawa wodnego, przeciwnie muszą mieć pozwolenie właściciela prawa wodnego.

Właściciel gruntu obciążony służebnością na korzyść przedsiębiorstwa, ma prawo żądania współużytkowania z urządzenia w ten sposób powstałego, za przyczynieniem się do kosztów wystawienia i utrzymania w miarę ilości otrzymywanej wody i o tyle o ile przez to osiągnięcie celu urządzenia nie byłoby utrudnionem lub na niebezpieczeństwo narażonem.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Z Krakowskiego. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego urządza w dniach 16 i 17 kwietnia br. targ na bydło rozpłodowe w Krakowie na centralnej targowicy miejskiej. Na targu będzie przypuszczalnie 120—140 sztuk bydła rasy fryzyjskiej, simmentalskiej, berneńsko-simmentalskiej i czerwonej polskiej.

Dla oficyalistów i urzędników prywatnych. Oddawna już dawał się uczuć brak ustawy dla uregulowania stosunków służbowych wszelkich kategoryi oficyalistów i urzędników prywatnych, do których trudno było stosować postanowienia krajowych ustaw służbowych, normujących stosunek między chlebodawcami a niższego rzędu służbą domową i gospodarską.

Brakowi temu ma zapobiedz projekt ustawy wniesiony do Rady państwa przez Rząd w dniu 18. marca br.

Omówienie tego projektu zawierającego 42 paragrafy zastrzegamy sobie na później — zwłaszcza, że z powodu anormalnych stosunków w parlamencie austryackim mało jest nadziei, by projekt rychło stać się mógł obowiązującą ustawą.

Przemysłowiec, tygodnik popularny dla spraw techniki i przemysłu wychodzi we Lwowie, w każdą sobotę rano pod redakcyą inż. cyw. E. Libańskiego.

Prenumerata miesięczna wynosi 1 K 20 h., kwartalna 3 K. 50.

Treść: Nr. 27. zawiera następujący artykuły:

1. „Handel i jego zasadnicze podstawy" (Witołd Reger) c. d. 2. „Sprawy przemysłowe": Memoryał w sprawie przerabiania śmieci domowych na opał sztuczny. — Wystawa metalowa. (Dominik Iwanowski) — Rozwinięcie przemysłu drzewnego (c. d.) — O zużytkowaniu sił wodnych w przemyśle. (C. d.). 3. „Sprawy techniczne:" Technika maszynowa i jej cywilizacyjne postępy i zadanie (Inż. B. Biegeleisen) (c. d.). 4. „Kronika Techniczna i przemysłowa": Pożyczki krajowe. — Lwowski dworzec kolejowy. — Jarmark wyrobów krajowych w Galicyi i Królestwie. — W sprawie przemysłu mydlarskiego.

5. „Wynalazki i konkursy“: Zagadnienie widzenia na odległość. (Inż. Prot-Rawicz.) — Konkurs. 6. „Pouczenia i przepisy“: Times is money. Książka narzędziowa. 7. „Informacye w pytaniach i odpowiedziach“. „Głosy z kraju“. 9. „Monografie zakładów fabrycznych“: Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“. 10. „Sprawy zawodowej pracy kobiet“: Wykształcenie kobiet (K. Bujwidacza) c. d. 11. „Wakujace i poszukiwane posady. 12. „Korespondencya Redakcyi“. 13. „Rozmaitości“. 14. „Fejletony“: Perpetuum mobile (E. Libański) c. d

W sprawie rewizyi katastru podatku domowo-klasowego odniósł się Zarząd Towarzystwa prawnej ochrony podatników do wszystkich Wydziałów Rad powiatowych w naszym kraju. Wiadomo bowiem jak obszerne rozmiary przybrała niezgodność tego katastru z faktycznym stanem rzeczy, zarówno co do liczby izb mieszkalnych jak i co do osób właścicieli domów. Oczywiście, że rewizya zupełna przekracza siły prywatnej asocyacyi, a mogłaby być dokonaną jedynie staraniem i kosztem Zarządu skarbowego. Przeprowadzenie takiej rewizyi na próbę w kilku typowych gminach w poszczególnych powiatach położonych, władzę skarbową niewątpliwie by zachęciło, bo stanowiłoby dowód stanowczy i zupełnie autentyczny wadliwości stanu rzeczy.

Otóż Zarząd Towarzystwa prawnej ochrony podatników posiadający do dyspozycyi siły fachowo teorytycznie jak i praktycznie wyszkolone, oświadczył gotowość wysyłania swych delegatów dla przeprowadzenia takiej próbnej rewizyi w gminach przez interesowany Wydział powiatowy wskazać się mających.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w Nrze 14 drukuje: Z. Taszyckiego „Taryfy i ulgi taryfowe dla gospodarstw rolnych“ — „O stosunkach prawnych oficyalistów“ — „O szczepieniu tuberkuliną w celu zwalczenia gruźlicy w Austryi niższej“ przez M. P. — „Nieco o kierunkach hodowli w kraju“ przez J. J. Neumanna. — Dodatek zawiera artykuły: „O dojeniu krów“ i — „Wiele mamy mleka w Galicyi?“

Ziemianin w Nr. 14. drukuje: „Wpływ wolnego handlu na rolnictwo angielskie“ (z Tygodn. roln.) — „Analiza procesu zapłodnienia“ z wykładów dr. E. Godlewskiego na uniwersytecie Jagiellońskim — „Sprawozdanie z doświadczeń polowych“ M. Dobrskiego (z Gazety rolniczej) — „Jakimi środkami możemy podnieść czysty dochód z gospodarstwa?“ (tłom. z Dr. Rümkera) — „Przepisy dotyczące tępienia bobrujących po polach samopas psów i kotów“ — dr. W. Swinarskiego.

Gazeta Rolnicza w Nr. 13 drukuje: Al. Hełczyńskiego „Sprawozdanie z doświadczeń i spostrzeżeń wykonanych w Bortatyczach“ — W. Meylerta „O nowej i złośliwej zarazie racicowej u krów“ — Cz. Skotnickiego „Osuszanie rowami otwartymi“ — w fejletonie Dr. A. Sempołowskiego i „Z wycieczki rolniczej za granicę“.

Przegląd Weterynarski w zeszycie kwietniowym zamieszcza: Życiorys dr. Józefa Szpilmanna z okazyi 25-letniego jubileuszu doktorskiego — Dr. M. Grabowskiego „Cholera drobiu“ — Wł. Sas Bilińskiego „Służba rewizorów bydła i kontrolujących żandarmów w pasie granicznym“.

Ogrodnictwo w zeszycie kwietniowym podaje następujące artykuły: B. Małeckiego „Kwietnik“ — Klusa „Figa pospolita czyli jadalna“ K. Jakimionka „Inspekt“ — J. B. „Rzodkiewka“ — i „Ze spraw ogrodniczych“ B. Hosera i Brzezińskiego „o spółkach ogrodniczych“.

Bibliografia.

Ph. Gielen: Praktischer Gemüsebau — (Leipzig 0 96 K).

B. Heinrich: Dünger und Düngen — (Berlin 1 K. 80 h).

Geo v. Massenbach: Praktische Anleitung zur Rimpauschen Moordammkultur — Berlin 1 K. 20 h.).

Berth Schönbeck: Das Scheuen der Pferde, dessen Ursachen, Folgen und Abhilfe — (Leipzig 1 K. 92 h.).

A. Stutzer: Futterungslehre — (Leipzig 2 K. 20 h.).

F. Barth: Die Verwerthung des Obstes — (Leipzig 1 K. 20 h.).

Dr. Al. A. Seidl: Oesterreichische Rechtskunde für jedermann (Wien — Fromme 2 K. 50 h.).

Inż. Romana Krzyżanowskiego: „Jak zakładać fabryki w Galicyi (Lwów 1904 — 1 K.).

Od Redakcyi: Recenzye z nadesłanych nam polskich dzieł i broszur będziemy się starali zamieścić w jednym z najbliższych numerów Rolnika.

Rozporządzenia władz.

Powołując się na wzmiankę w Nr. 14. Rolnika o zniżce należytości przewozowych za melassę przytaczamy główne warunki na podstawie których zniżka może być uzyskaną:

1. Posełki mają być adresowane do rolników, lub Towarzystw rolniczych a odbiorca ma prawo zużyć produkt tylko we własnem gospodarstwie.

2. a) Karty zamówienia mają brzmieć zupełnie identycznie z listem przewozowym, a mają być ze strony Towarzystwa rolniczego opatrzone podpisem i pieczęcią stwierdzającemi że zamawiana ilość melassy jest rzeczywiście potrzeąną dla gospodarstwa zamawiającego.

b) Towarzystwa rolnicze nie potrzebują dołączać kart zamówień — natomiast ręczą one za to że pobraną melassę rozdawać będą tylko członkom.

3) Zniżka w ten sposób się realizuje, że na odnośne podanie strony aż do 1. lipca 1905, zwraca się adresatowi pobraną kwotę, tytułem przewoźnej należytości do wysokości dyfferencyi między taryfą normalną a przyznaną uprzywilejowaną.

4) O ile by pobrane taryfy były niższe od uprzywilejowanej, na podstawie innych kartelowych umów, taryfa uprzywilejowana, a tem samem likwidacya dyfferencyi nie będzie miała miejsca.

5) Na listach przewozowych stacya odbiorcza musi potwierdzić, że mająca być zbonifikowaną posełka, została ze stacyi na drogę kołową przeładowaną.

Towarzystwami rolniczemi upoważnionemi do poboru melassy, dla swych członków są: Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, Towarzystwo rolnicze w Krakowie i Centralny Zarząd kółek rolniczych. Potwierdzenia wzmiankowane pod 2a), mogą wydawać Oddziały i związki rolnicze powiatowe.

Karta zamówienia ma brzmieć: N. N. zamieszkały w . . . . właściciel (dzierżawca) majątku . . . . zamawia niniejszem u . . . . w . . . . melassy (xq?) . . . . . i zobowiązuje się tejże ani opłatnie ani bezpłatnie niegospodarzom a mianowicie handlarzom fabrykom, agentom spedytorom nie odstępować.

Miejsce i data wystawienia

. . . . .

Podpis zamawiającego

. . . . . .

Podpisane stowarzyszenie rolnicze potwierdza niniejszem, że powyższa ilość melassy odpowiada rzeczywistej potrzebie zamawiającego gospodarza.

Miejsce i data wystawienia

Podpis stowarzyszenia

Pieczęć (L. S.)

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa. W części XII. dziennika ustaw państwa z 1 marca 1904, Nr. 20, ogłoszone zostało rozporządzenie ck. Ministerstwa spraw we-

wnętrznych, sprawiedliwości, handlu, kolei i rolnictwa z 17 lutego 1904, którem zmieniono, względnie uzupełniono postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z 29 marca 1903, Dz. u p. Nr. 73, tyczące się zapobiegania i tłumienia cholery drobiu, oraz którem, celem zapobiegania pomorowi kur (Hühnerpest) i jego tępienia wydano zarządzenia na zasadzie § 1 ustawy z 29 lutego 1880, Dz. u. p. Nr. 35, wraz z pouczeniem o tej zarazie.

C. k. Namiestnictwo, przypominając swe obwieszczenie z 10 kwietnia 1903 L. 42581 o zapobieganiu cholerze drobiu, zwraca uwagę, że wszystkie postanowienia tego, jakoteż i niniejszego obwieszczenia stosują się także do pomoru kur [Hühnerpest]. Posiadacz więc drobiu, względnie jego zastępca w razie padnięcia drobiu wśród objawów uzasadniających według pouczenia podejrzenie pomoru kur, obowiązany jest uczynić doniesienie i postąpić w ten sam sposób jak to jest przepisane co do cholery drobiu

Niemniej ważne jest postanowienie, według którego próżne klatki, koszyki, paki etc. sporządzone do transportowania żywego drobiu, wolno przyjmować do przewozu koleją tylko w zupełnie czystym stanie.

Nadchodzące z zagranicy koleją nie oczyszczone klatki etc. służące do umieszczania drobiu, należy wykluczać od przywozu do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa, względnie przewozu przez te kraje.

Odnośnie do §. 2 rozporządzenia ministerialnego z 17 lutego b. r. Dz. u. p. Nr. 20, c. k. Namiestnictwo uzupełnia swe obwieszczenie z dnia 10. kwietnia 1903 l. 42581 o tyle, że począwszy od 1. kwietnia 1904 oględziny weterynarskie drobiu handlowego przeznaczonego do wywozu poza granice państwa, który nadawany będzie w Tarnowie lub Nowym Sączu, jakoteż i na wszystkich stacyach kolejowych leżących na wschód od Tarnowa i Nowego Sącza mogą być przedsiębrane zamiast w Szczakowej lub Oświęcimiu, na życzenie nadawcy, uwidocznione na liście posyłkowym (Frachtbrief), na stacyach kolejowych w Podgórzu-Płaszowie lub Krakowie pod warunkiem, że po dokonanych oględzinach podczas przewozu z Podgórza Płaszowa, względnie Krakowa do granicy państwa drób nie będzie ładowany, ani się będzie stykał z innym, jeszcze nie oglądanym drobiem ani też z nim nie będą przedsiębrane żadne manipulacye, ktoreby się mogły stać przyczyną zarażenia drobiu transportowanego.

Celem zopobieżenia przywleczenia zaraz drobiu zwłaszcza z drobiem z innych krajow do powiatow granicznych i zawleczenia tych zaraz przez drobny handel graniczny do państwa niemieckiego, posyłki drobiu handlowego wyładowywane na stacyach kolejowych leżących w powiatach politycznych Biała i Chrzanów, mają być począwszy od 1. kwietnia 1904 przy wyładowaniu poddane oględzinom weterynarskim.

W razie stwierdzenia zarazy u takiego drobiu, oraz co do poboru opłat za oględziny weterynarskie i kosztow ewentualnych dojazdow należy postępować w myśl obwieszczenia z 10. kwietnia 1903 l. 42581 i rozporządzenia tut. z dnia 28. listopada 1898 l 92582.

Obwieszczenie niniejsze wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny ***Dr. Jan Paygert.***